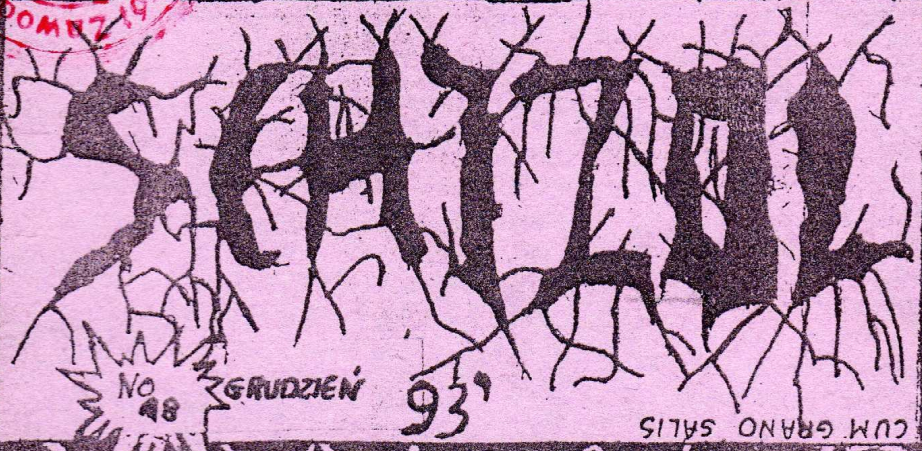
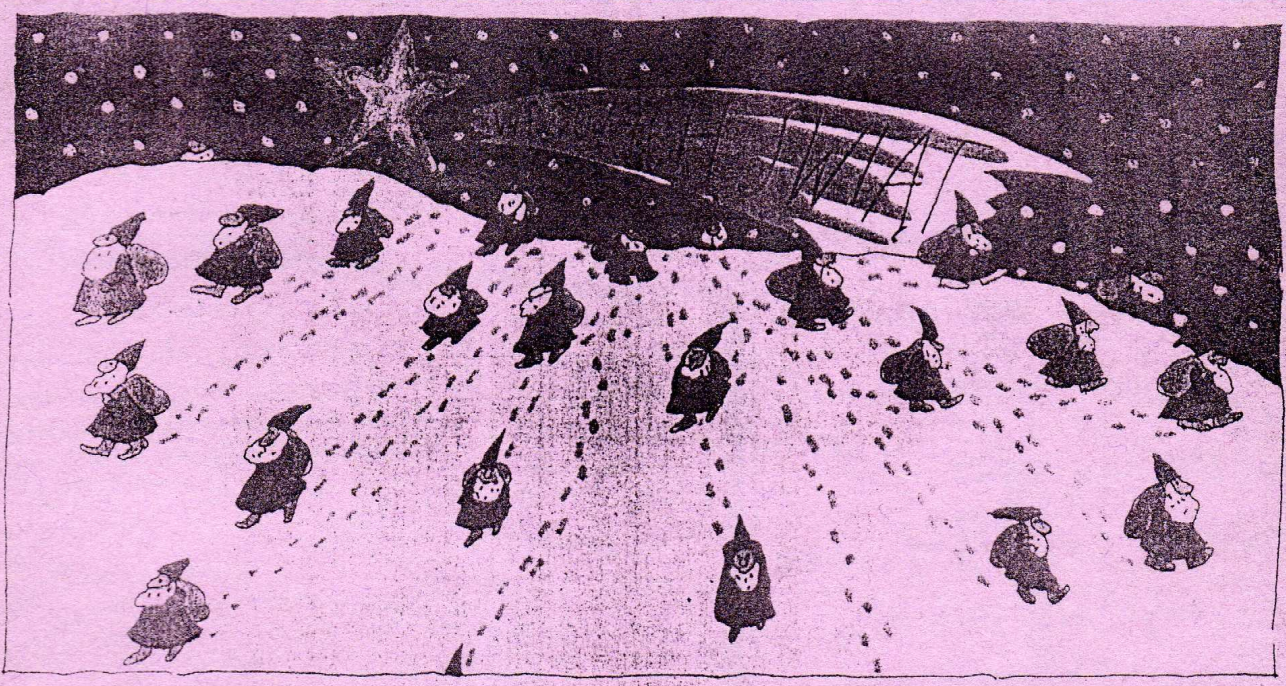


- m.in.: KONKURSY - m.in. do wygrania CZERWONY FERRARI 348 16!
- SYLWETKI I PROGRAMY KANDYDATÓW NA PREZYDENTA SZKOŁY
- JAK ZERWAĆ Z CHEOPAKIEM
- JAK PODERWAĆ DZIEWCZYNĘ
- SZKOLNY HARLEQUIN - rewelacja!
- DO CZEGO SŁUŻY KRAWAT, CZYLI BAL SCHIZOLA
- PRAWDZIWIE JAJA, CZYLI BAL SU z ZESZYTÓW - DZIS X 2
- SEXHISTA CZYLI CIĄG DALSCY RONEA I JULII
- ⊕ CZYLI O PACYFIZMIE JESZCZE RAZ
- WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ MOCY CIEGŁE GRA
- NASZ WYSEKANNIK W EUROPIE
- MARIHUANY NASZEJ POLSZEDNIEJ...
- JAK SPĘDZAMY WOLNY CZAS, CZYLI O PRAWACH MRODOŚCI
- MINI-REPORTAŻ Z SEJMIKU EKOLOGICZNEGO I JESZCZE...



DZIS 40 SPORÓW

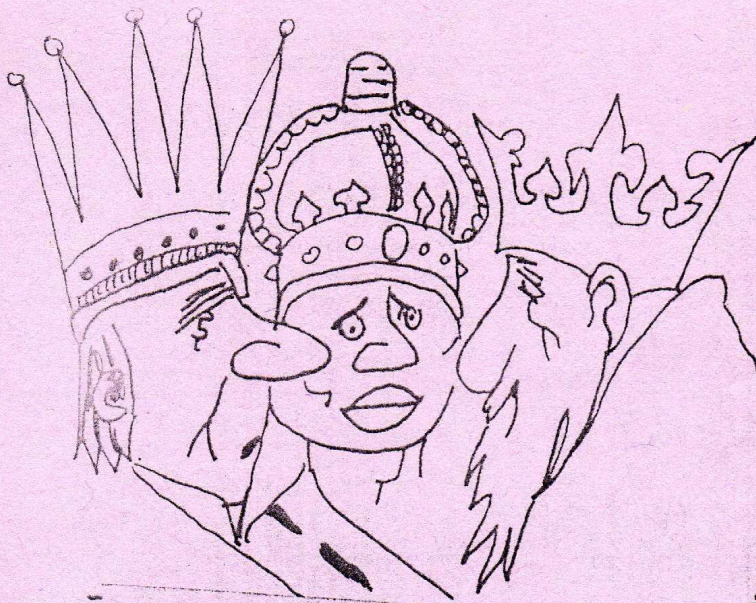


* Szczęśliwego nowego roku * 1994

ZYCZY "SCHIZOL"

I TY MOZESZ ZOSTAĆ KAPITALISTĄ
 KUP - PRZECZYTAJ - SPRZEDAJ DROŻEJ!
 (NAWET PAPIER TOILETOWY TO WIE!)

KONKURS "OBRAZ
 OKŁADKI"
 - WENNA TRZ
 NUMERU

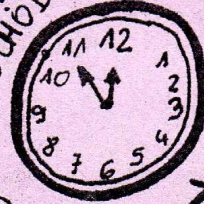


Złota brak, mirra tylko z impoutu, musimy się obejść kadzidłem!

To już ostatni numer „Schizola” w 1993 roku.

Co przyniesie nam Nowy Rok? Na pewno nowe podwyżki, lecz co oprócz tego, nie wiadomo. A czego możemy sobie życzyć? Może tego, aby było lepiej, bo czy może być jeszcze gorzej? My bpdriemy się stawali chociaż na chwilkę Was rozśmieszyć i spowodować, byście zapomnieli na moment o swych kłopotach.

Mimo wszystko **TRZYMAJMY SIĘ!**
Redakcja



KONKURS Z OKŁADKI

W ostatnim numerze zamieściliśmy reprodukcję znanego obrazu Jana Matejki pt. „Staurzyk”.

Nagrodę wylosowała...

Iwona Orpel z klasy

II L.Z. Gratulujemy!

A jaki obraz dziś zamieściliśmy?

Prosimy podać tytuł i malara. Obraz dziś wewnątrz numeru! Poszukaj i odpowiedz = wygraj!

WYGRASZ SAMOCHÓD

KONKURS NOWOROCZNY

„Schizol” ma swojego redakcyjnego chochlaka, który czasem wprowadza różne zmiany. Waszym zadaniem jest wyszukanie jak największej ilości pomyłek, które pojawiły się w naszej gazecie. Ten, który znajdzie ich najwięcej otrzyma Samochód, za którego nie zgłosił się posiadacz typicznego numeru.

Mitego prześlądania. Samochód czeka na właściciela!

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 1994 roku życzymy wszystkim naszym czytelnikom spełnienia marzeń, zdrowia, pomyślności w sferze finansowej i uczuciowej oraz św. Mikołaja z małym kijem i dużym wózem.

Życzenia składa redakcja „Schizola”



- A jeśli cieśla na wencie, to czy im przysługuje dodatek na dziecko?...



CZAS NA DZIAŁANIE



Co zrobisz, by zmniejszyć problem AIDS na świecie? A może uważasz, że on Ciebie nie dotyczy? Że w takim małym miasteczku jak Gostyń czegoś takiego być nie może?

A jeśli jest? Przecież na deptaku spotykamy już „przyjezdnych” chorych proszących o wsparcie. A może w Twojej szkole jest ktoś zarażony wirusem HIV, może w klasie, może w

domu... może Ty? I nie kiwaj przecząco głową. Pewności nie masz. Lepiej przygotuj się, a unikniesz zarażenia.

Ten sam problem przedstawiła w naszej auli 7 grudnia grupa uczniów z liceum w Kosowie. Przeprowadzili one również quiz poświęcony wiedzy o HIV. Zwycięzcy otrzymali atrakcyjne nagrody. Dwa spektakle, które obejrzeliśmy, mogły poruszyć największych reżysjerów, a na pewno wykazały, że problem AIDS to także nasz problem!

G.C.

Czy znam fakty o zakażeniu HIV i AIDS?

1. Po wyglądzie mogę ocenić czy ktoś jest zakażony HIV.
 prawda fałsz
2. Od momentu, gdy ktoś zakazi się HIV, może zakażać innych.
 prawda fałsz
3. Pomagając ludziom zakażonym HIV lub chorym na AIDS narażam się na ryzyko zakażenia.
 prawda fałsz
4. Jeśli stworzę trwały, wzajemnie wierny związek z niezakażonym partnerem, to uchronię się przed zakażeniem HIV na drodze płciowej.
 prawda fałsz
5. Zakażona HIV matka może zakazić swoje dziecko w czasie ciąży, porodu lub bardzo rzadko podczas karmienia piersią.
 prawda fałsz
6. Zapytanie potencjalnego partnera seksualnego o to czy był zaangażowany w ryzykowne zachowania jest potrzebne, bo może pomagać w ochronie siebie przed zakażeniem HIV.
 prawda fałsz
7. Właściwie użyta prezerwatywa jest skutecznym, chociaż nie niezawodnym, sposobem ochrony przed zakażeniem HIV.
 prawda fałsz
8. Gdy zmieniam partnerów seksualnych, to nie zwiększam ryzyka, że zakażę się HIV.
 prawda fałsz
9. Jeśli będę naprawdę chcieć, to mogę skutecznie chronić się przed zakażeniem HIV.
 prawda fałsz
10. Jeśli ocenię, że byłem/byłam narażony/narażona na zakażenie HIV, to powinienem/powinnam szukać porady i poddać się testowi.
 prawda fałsz

Wypełnioną ankietę prosimy wrzucać do skrzynki znajdującej się przy sali numer 108.

Wasze ankietę wezmą udział w losowaniu bardzo atrakcyjnych nagród - niespodzianek

Czekamy do 20 stycznia 1994 r.

WYBORY 1993/94

Na pewno wszyscy pamiętają zeszłoroczny "KURS DEMOKRACJI" na łamach "Schizola". Pisząc kolejne jego odcinki nie byłem do końca przekonany o sensowności uświadamiania uczniów naszej szkoły, jak bardzo ważne są zagadnienia związane z demokratyzacją życia. W tym roku szkolnym spotkała Was (i mnie również) miła niespodzianka. Było nią ogłoszenie RSU o "pierwszych, demokratycznych wyborach w ZSZ". Przyznaję, że na początku odnosiłem się do tej propozycji nieco sceptycznie, ale czas pokazał, że się myliłem. Myślałem, że ta zabawa się nie uda. Nie chcę "chwalić dnia przed zachodem słońca", lecz wszystko wskazuje na to, że wybory ogłoszone przez RSU okażą się fajną zabawą, w której może uczestniczyć każdy z Was. Naprawdę, nie bójcie się uczestniczyć w wyborach Prezydenta Szkoły.

Mimo, że kampania wyborcza osiąga szczytowy moment, tym, do których jeszcze nie dotarła w pełni, przedstawię ogólnie sylwetki obu kandydatów.

Chciałbym dodać, że będą to obiektywne charakterystyki (mimo, że jestem członkiem jednego ze sztabów wyborczych). Prezentację zacznę, zgodnie z zasadami savoir-vivre od pani Iwony Orpel.

Iwona Orpel (197? - 2???) - uczennica klasy II



Liceum Zawodowego. Jaka Iwona jest każdy widzi: wzrost -O.K., waga -O.K., oczy -O.K., włosy -O.K. (dalszych danych nie będę podawał). Chcąc nieco więcej dowiedzieć się o Iwonie zapytałem, co sądzą o niej jako o koleżance i przyszłej PANI PREZYDENT uczniowie klasy, do której uczęszcza Iwona Orpel. Tak, jak się spodziewałem usłyszałem same superlatywy. Słowa najwyższego uznania brzmiały między

innymi następująco:

- "Wspaniała koleżanka" (J.M.) - "Świetna dziewczyna! Potrafiłaby przedstawić całą szkołę!" (M.) - "Nadaje się na to stanowisko. Dobrze radzi sobie z problemami przewodniczącego klasy" (M.). Nie zabrakło również pochwał skierowanych w stronę Iwony np. za to, że "jak ma, to daje odpisać" (A.J.).

Zebrawszy wszystkie opinie o Iwonie Orpel można powiedzieć, że jest wspaniałą osobą, która kocha berło królewskie i na pewno scepter w jej dłoni nie skrzywdzi dobrego i sprzeciwić się będzie złu, które czasem ma miejsce w naszej szkole. Jej szczerze zamiary i bezpośredniość nie są na pewno tylko wyborczymi hasłami. Poza tym należy dodać, że w jej wypowiedziach nie można zauważyć paplaniny i trajkotania. Iwona Orpel reprezentowałaby naszą szkołę z godnością i rzeczowością w swych wypowiedziach.

Jednym zdaniem: "Głosuj na Iwonę Orpel !!!"

Chciałbym szczególnie zwrócić uwagę na punkt programu (który znajduje się na następnej stronie) mówiący o integracji uczniów "zawodówki", liceum, technikum i SPDZ.

Nie sądzę, aby w tej chwili ktoś nas chciał dzielić, ale na pewno dobre byłoby wspólne działanie wszystkich, czego przykładem jest np. ostatnia impreza "andrzejkowa".

A oto program wyborczy Iwony Orpel:

... i w jakim programem ?!

IWONA ORPEL II L2

Kandydatka na prezydenta Naszej Szkoły

To mnie rusza - bez namoczenia

1. Loteria szczęścia - codziennie, lub nawet dzień wcześniej, w każdej klasie będzie losowany numer z dziennika. Jego szczęśliwy właściciel, którym możesz być i Ty, będzie miał leżenie bykiem cały dzień.
2. Równouprawnienie uczniów klas zawodowych z klasami liceum i technikum (uczestnictwo w tych samych imprezach) - wszystko w jednym.
3. Będzie modernizacja radiowęzła, czyli więcej czadu !!!
Muzyka łatwa, lekka (może nie zawsze) i przyjemna.
4. Żadnych latających odchodów na boisku - zawsze czysto, zawsze sucho, zawsze pewnie!
5. Projekcja video nowości w auli - to nie wymaga komentarza.
6. Teraz w szkole nie ma żadnych imprez, może to być dzięki wam zmienione. Nic w stylu "gra i śpiewa zespół z Drzenczewa" - nie obrażając tam mieszkających.
7. Wybory miss i mistera szkoły - "będzie pięknie, miło ogromnie, nie zbyt cnotliwie i nie zbyt też skromnie".
8. Udostępnienie pryszniców po zajęciach w-f.

I ŻYCIE STAŁO SIĘ PROSTSZE

BĄDZCIE ZDROWI I WESELI W CZASIE

ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA!

DO SIEGO ROKU 1994[®]

ZYCZA

IWONA ORPEL

oraz
Iza Dzikowska
Ola Pilch
Tomek Antkowiak
Tomek Kłopecki

© 1994

Drugim kandydatem na Prezydenta Szkoły jest:

Tomasz Kruk



(197? - 2???) - uczeń klasy III Technikum Mechanicznego. Jaki jest Tomek Kruk każdy widzi: wzrost -O.K., waga -O.K., oczy -O.K., włosy -.....O.K.! Chcąc przedstawić ogólną sylwetkę Tomka, podobnie jak uczyniłem z opisem Iwony Orpel, zapytałem ludzi z klasy III TM co sądzą oni o Tomku jako o kumplu i przyszłym Prezydencie Szkoły. Podobnie jak w przypadku jego kontrkandydatki usłyszałem same superlatywy. (Nic dziwnego - każdy swój

towar chwali, każdy chce, aby człowiek z jego klasy był u szczytu władzy uczniowskiej w szkole mając nadzieje na profity z tego płynące !) Uczniowie mówili o Tomku m. in.:

- "Fajny kumpel - można z nim konie kraść !" (T. J.) - "Świetny organizator "życia" klasy" (S.P.) - "Lubi dobre żarty" (M.M.) - "Jak coś trzeba załatwić, to zawsze można na niego liczyć" (P.P) - "Uważam, że ma w klasie duże poparcie i wszyscy liczą się z jego propozycjami" (K.) - " Niezastąpiony w sprawach klasowych" (R.M.)

Podsumowując te i inne wypowiedzi na temat Tomka oraz własną długą obserwację kandydata muszę stwierdzić, że Tomasz ma we krwi know-how, czyli praktyczną umiejętność dokonywania czegoś gładko i sprawnie. W przypadku Tomka jest to biegłość i kompetencja nabyte przez długą praktykę na szczeblu klasowym. Tomek naprawdę potrafi rządzić i ma wiele do powiedzenia.

Jednym zdaniem: "Głosuj na Tomka Kruka !"

Powyższe zdanie uzasadniam przede wszystkim kwestiami programu wyborczego Tomka Kruka mówiącymi o: powstaniu instytucji Rzecznika Praw Uczniowskich oraz o kontrowersyjnej sprawie palarni.

Na zakończenie chciałbym przypomnieć ludziom biorącym udział w wyborach o kilku kwestiach mających zasadniczy wpływ na prawidłowy przebieg wyborów i co najważniejsze, na prawidłowe funkcjonowanie urzędu Prezydenta Szkoły i całej RSU. Chciałbym, aby wyborcy zdawali sobie sprawę, że wybory nie ograniczają się tylko do wybierania kandydatów. Wyborcy muszą zdać sobie sprawę, że to właśnie okres przed głosowaniem jest najfajniejszą częścią całej zabawy ! Poza tym chcę zwrócić Waszą uwagę na to, że życie demokratyczne nie kończy się na wyborach. Dlatego uważajcie kogo wybieracie. Musicie wiedzieć, że prawdziwie demokratyczny przywódca, to człowiek, który w każdej sprawie radzi się ludzi, którzy go poparli lub nie poparli. Taki prezydent nie stwarza dyktatów. Pomyślcie o tym odnosząc to do życia szkolnego. Ostatecznie nie wszystko może być robione pod przymusem.

" W końcu będziemy mieli takiego Prezydenta, na jakiego zasługujemy ! "

TUŻ Po zamknięciu numeru jeden kandydat:

Jakub PRZYBYLSKI wystartował jeszcze

**Magdalena Wasielewska
klasa I e**

7

PROGRAM WYBORCZY KRUKA

1. Uczniom potrzeba rozrywek, które stanowią oderwanie od codziennej szarości i ponurego życia uczniowskiego.
2. Proponujemy zmianę wyglądu godła państwowego. Uważamy, że godłem powinien być KRUK w koronie !
3. Wprowadzenie szkolnej ruletki. (Losowanie numerów z dziennika, których posiadanie jest zwolnieniem z odpytywania w tym dniu.)
4. Planujemy powstanie instytucji Rzecznika Praw Ucznia, mającej na celu wspomaganie uczniów w konfliktach z nauczycielami.
6. Planujemy rozwiązać sprawę palarni.
7. Po wygranych przez nas wyborach zorganizujemy wybory miss szkoły. Zwyciężczyni konkursu, zgodnie z panującą modą, otrzyma zaszczytną posadę Rzecznika Prasowego Prezydenta Szkoły.
8. Pragniemy rozwijać pozaszkolną działalność - chcemy zakładać kółka zainteresowań.

SZTAB WYBORCZY KRUK.

BAJDZ SOBA - GŁOSUJ NA MAGDE, !!!
Włbory Prezydenta Szkoły

Magdalena Wasielewska I e
Kandydatka na Prezydenta Szkoły

"Razem młodzi przyjaciele"

1. Wszyscy chodzimy do jednej szkoły, więc niech będzie równouprawnienie uczniów klas "zawodówki" z klasami Technikum i Liceum.
2. Żadnych nudów na "wolnych lekcjach" !!!
3. Zdobywanie sponsorów do szkolnych imprez.
4. Zajmowanie się pośrednictwem w konfliktach szkolnych na linii wychowawca - uczeń - nauczyciel.
5. Stworzenie systemu, dzięki któremu będziesz miał dzień wolny !
6. Wybierając mnie wybierzesz najlepiej - a teraz młodzież !
7. Ustanowienie prawa, dzięki któremu młodzi i starzy będą się szanować.
8. Modernizacja radiowęzła - muzyka łatwa, lekka i przyjemna - taka jaka WAM przypadnie do gustu !!!

" Hej dziewczyny
hej chłopaki !!! "

Zrób krok do Europy
głosuj na Magdę Wasielewską !

JAKO JEDYNA UCZENNICA KLAS

"ZAWODÓWKI" KANDYDUJE NA
PREZYDENTA SZKOŁY.

WASIELEWSKA, !

GŁOSUJ NA MAGDĘ

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH IMIENIA ?

Nareszcie coś drgnęło! Ruszyła dyskusja poświęcona imieniu naszej szkoły. Pewne propozycje pojawiły się na zebraniach Rady Samorządu Uczniowskiego. W wielu klasach poświęcone tej sprawie zostały godziny wychowawcze. Problemem imienia zajmie się też na jednym z zebrań Rada Szkoły. Cieszymy się, że jeden z naszych gazetkowych pomysłów owocuje...

Wśród propozycji, o których jui słyszeliśmy, najchętniej pojawiają się usteręj patroni:

- a) Powstańcy Wielkopolscy
- b) Edmund Bojanowski
- c) Maria Curie - Skłodowska
- d) Edward Raveyński

Kogo wybrać ?

Nam wydaje się, że najlepiej w przyszłości odpowiadałby uczniom taki tytuł: **jestem absolut-**
wentem Zespołu Szkół Zawodowych im. Pow-
stańców Wielkopolskich. Co Wy na to ?
Redakcja

... Dzisiaj powiedziałeś, że każda rewolucja
jest dobra tylko na początku drogi

Jeszcze nie tak dawno nasi rodzice walczyli o to, aby zniszczyć komunistów, abyśmy mogli "żyć we własnym domu". Wszyscy byli zachwyceni "Solidarnością", siłą, która posiadała. Mieliśmy dość ograniczeń i marzył nam się świat rodem z "Dynastii". Gdy nareszcie po wielu latach walki i wyrzeczeń mieliśmy (jak nam się wydawało) nareszcie swój rząd, czekaliśmy na "drugą Japonię".

Mieliśmy wsiąść do pociągu, który miał nas zabrać do dobrobytu, niestety przez zapewnienie, że już znajdujemy się na odpowiednich torach, efektów nie

Nie ważne, że statek tonie,
byle ster pozostał w naszych rękach!



widzieliśmy. Nikt nie napełniał nam wciąż pustych portfeli, nie jeździliśmy luksusowymi samochodami, natomiast bardzo dorze widzieliśmy bezrobocie. Nie podobała nam się walka o stołki i wzajemne opluwanie się polityków, zachłystaliśmy się tą naszą wolnością i zapragnęliśmy powrotu do starego, "dobrego" systemu.

ci, którzy jeszcze niedawno krzyczyli, aby skończyć z komuną, no chwili euforii, znów zaczęli nawoływać do zmiany rządu. Coraz częściej słyszeliśmy: "Komu no wróć".

No i znów stało się, jak chcieliśmy - nowe wybory. Programy wyborcze wszystkich partii były podobne. Wszyscy zapewniali, że nareszcie będziemy robić zakupy, a nie tylko oglądać wystawy, a resztę pieniędzy będziemy mogli sobie składać "taczkami w PKO".

Po wyborach, znów ogarnięci euforią czekaliśmy, aż wszystko się zmieni. No i zmieniło się, zaczynając od cen, które znów wzrosły. Jakoś nie widać realizacji programów wyborczych, a w społeczeństwie znów pojawia się zniechęcenie.

Pojawiają się stare spory o władzę i podział stołków, a dla przeciętnego "zjadacza chleba" cała ta sytuacja przypomina rysunek zamieszczony powyżej.

Myślę, że w kolejnych wyborach (jeśli nie pojawi się żadna nowa siła) do władzy dojdzie obóz "Solidarnościowy", bo w Polsce już tak jest, że raz po raz skrajności w skrajność zaczynamy popadać" (Kobranocka).

Ale może się mylę?

Sebastian Nowak

a potem wszystko zamienia się w system
i są potrzebne rewolucje nowe...

T.LOVE

11

FORUM

GAZET SZKOLNYCH

WZEDRUKI

UWAGA!

MARIE'S
E1214
MADE IN CHINA

COŚ DLA CIAŁA I DUCHA

Łatwiej zdobyć chłopaka niż się go pozbyć. Dlatego podsuwamy kilka sposobów na zerwanie pęt niewoli.

1. Patetyczno-operowy. Wyciągasz rękę, wskazującym palcem mierzysz w kierunku drzwi, odzucasz głowę do tyłu i mówisz dostojnym, teatralnym głosem: "Nie chcę cię więcej widzieć!"

2. Korespondencyjny. Przesyłasz mu na biologii lub chemii liścik o lakonicznej treści: "Dziś między 9.12 a 9.35 wypaliły się resztki mego uczucia do ciebie. Nie próbuj o nic pytać. Wszystko skończone".

Jak zerwać (rady dla dziewczyn)

3. Podstępny. Komunikujesz swojemu "plastrowi": "Zrozumiałam, iż naprawdę zakochać się mogę jedynie w mężczyźnie z brodą, a więc..."

4. Kategoryczny. Zrywam z tobą, bo w biegu na 60 metrów byłeś dopiero trzeci, pomyliłeś Toma Cruisego z Robinsonem Cruzoe, lubisz cebulę, której ja nie noszę i nie zamierzasz zostać marynarzem...

5. Nieludzki. Umawiasz się z czterema chłopakami na raz i za pomocą ukrytej kamery obserwujesz, co z tego wyniknie.

*

Jak poderwać (rady dla chłopaków)

1. Na przypadek. Jest to najstarszy i najpopularniejszy sposób podrywania. Nie robisz nic, a jeżeli masz szczęście, ktoś powie o tobie: "Zyli długo i szczęśliwie, a na starość doczekali się setki wnucząt".

2. Na mózg. Wybierz hermetyczny i rzadki rodzaj wiedzy, np. fizyka kwantowa przed 1918 r. albo życie i twórczość Rabindranata Tagore z uwzględnieniem elementów islamu. Opowiadaj jej o tym w każdej sytuacji. Idealny sposób, jeżeli ma ona duszę harcerki.

3. Na ciało. Sposób wymaga silnej woli i wolnego czasu. Odpowiednią gramaturę mięśni uzyskasz mniej więcej po 5-6 latach intensywnych ćwiczeń. Idealne zęby, włosy i cerę zapewniają cotygodniowe wizyty u dentysty i kosmetyczki. Kiedy już będziesz wyglądał jak skrzyżowanie Redforda ze Schwarzeneggerem, reszta pójdzie jak z płatka. Metoda chybiona, jeżeli ona preferuje niezaradnych mózgowców. (...)

4. Na gadanie. Nie pozwól innym dojść do głosu. Stare dowcipy opowiadaj tylko wtedy, gdy ona nie słucha. Umiejętnie dobieraj historyjki i podkreślaj puenty. Opowiadaj tak, jakbyś sam to wszystko przeżył. Gdy zostaniecie sami, zwolnij tempo narracji. Dobra metoda, dopóki nie trafisz na dziewczynę-gadulę.

5. Na smutek. Ilekroć jesteś w obecności wybranej, natychmiast przybieraj postać smutną. Całym sobą dajesz do zrozumienia, że jest ci źle i wymagasz opieki. Patrzysz na nią, lecz gdy ona także spojrzy natychmiast odwracasz oczy, wydając głębokie westchnienie. Dobra metoda przygotowawcza przed zastosowaniem którejś z pozostałych.

6. Na chama. Bądź zacięty, twardy i wyniosły. Nie patrz na nią, nie odzywaj się do niej, nie ustępuj jej miejsca, nie pożyczaj ołówka. Bądź okrutnie obojętny lub na odwrót. Jeżeli po tygodniu zacznie chodzić z innym chłopakiem, znaczy, że źle ocenilem jej gust.

7. Na ciuchy. Sposób najskuteczniejszy, ale, niestety, kapitałochłonny. Poglądy dziewcząt na modę zmieniają się częściej niż sama moda. Jeżeli więc nie masz forsy lub starszego brata, po którym można "donosić" — próbuj inaczej.

8. Na pewniaka. Polega na stosowaniu wszystkich sposobów na raz lub po kolei. Rano próbuj na mózg, w południe na ciało, wieczorem na gadanie, w nocy na chama. Zapewne skończysz się tak, że poderwiesz kogoś "na przypadek". Jeżeli mimo to nadal nie masz dziewczyny, zastosuj metodę tradycyjną.

9. Na tradycję. Należy ubierać się schludnie, wyrażać elokwentnie, kupić kwiaty i poprosić jej Mamę, aby pozwoliła wam iść do kina.

Nie bądź głupi - nie kupuj!

W gostyńskich sklepach sprzedają m.in. gumki, które nie marżą!

/kopia wyżej/
Czekamy na długopisy, które nie piszą, radia, które nie grają i samochody, które nie jeżdżą.

UŚMIECHNIJ SIĘ
BO JUTRO BĘDZIE GORZEJ

Rola podręczników w życiu ucznia Plan do rozprawki

I. Teza: Podręczniki odgrywały ogromną rolę w życiu każdego ucznia

II. Argumentacja:

Ogólnie znanym faktem jest, że podręczniki:

a) rozwijają wyobraźnię — naprawdę potrzeba jej dużo, aby cokolwiek zobaczyć na zaniestoczonych w podręczniku zdjęciach, reprodukcjach, rysunkach;

b) skłaniają do metafizycznych rozmyślań nad istotą bytu (są takie kruche, delikatne i nie-trwałe), do poszukiwania sensu (czy to wszystko, co autor pisze, ma w ogóle jakiś sens?);

c) wyrabiają nawyk częstego sięgania po "Słownik wyrazów obcych" i zwrotów obcojęzycznych;

d) wzmacniają nasz kontakt ze sztuką, głównie nadrealizmem, tzn. ich czytanie sprzyja powstawaniu stanów senny, podświadomych i halucynacji;

e) angażują w sprawę ochrony środowiska (10 kg makułatury i ocalone drzewo);

f) ułatwiają życie w szkole — umożliwiają ściąganie podczas sprawdzianów bez poświęcania czasu na robienie ściąg;

g) rozwijają zykę handlową i uczą oszczędności ("jak sprzedać młodszemu kolegom, wystarczy na piwo");

h) mogą służyć jako: łapka na muchy, środek owadobójczy, broń biata używana podczas polityczek, cenna pomoc wychowawcza w młodszym klasach (dawniej różga), mocny argument podczas dyskusji itd.

III. Podsumowanie

Drody Autorzy! Wydawcy naszych podręczników! Prosimy Was o podręczniki również ciekawe, jak dotychczas, pisane również zrozumiálním językiem i z tak samo interesującą szatą graficzną. Zapewniamy, że dzięki temu Wasze książki dostarczą nam wielu wrażeń, a naszej Ojczyźnie przysporzą wielu bohaterów. Albowiem ich czytanie jest doprawdy heroizmem.

12



Biały goździk



Było ciepło i słonecznie. Promienie grzały jak nigdy. Nikt by nie przypuszczał, że w tym skwarze mogło się coś stać, a jednak te dni niosły coś pięknego, a tym pięknem było słowo "MIŁOŚĆ". Rankiem chciała szybko się uporać ze wszystkimi sprawami. Na osiemnastą była umówiona z Przemkiem. Chodziła z nim od 3 miesięcy. Kochali się bardzo i nie mogli żyć bez siebie, bo łączyło ich to piękne słowo "MIŁOŚĆ".

Nadeszła godzina osiemnasta. Poszła spotkać się z Przemkiem. Czekał już na nią koło kawiarni. Powitali się serdecznym pocałunkiem i Przemek zaproponował jej spacer. Ona zgodziła się. Długo spacerowali po parku, rozmawiali ze sobą. Nie zauważyli nawet, że zrobiło się ciemno. Przemek powiedział nieśmiało:

- "Nie wiem jak Ci to powiedzieć, ale ja Cię bardzo kocham."
- "Ja też Cię bardzo kocham" - odpowiedziała nieśmiało Ela.

Przemek przytulił ją do siebie, ale Elę coś niepokoiło. Ukrywała coś przed Nim. Przemek zauważył to, że Ela posmutniała, uśmiechnął się wesoło, przytulił ją do siebie i powiedział:

- "Kocham, kocham, kocham Cię bardzo - moja najmilsza, jesteś tylko moja i niczyja więcej, tylko moja." To było piękne, spotykali się często, ale coś między nimi psuło się od pewnego czasu. Przemek zaczął unikać jej, Ela udawała, że nie widzi tego. Wiedziała, że Przemek ma inną dziewczynę, a z niej robi idiotkę. Któregoś dnia spotkali się na ulicy.

- "Cześć!" - powiedział.
- "Cześć!" - odpowiedziała drżącym głosem.

Przemek zrozumiał wszystko, lecz bał się jej, jakby zrobiła mu coś złego. Mówiła drżącym głosem:

- "Nie, Przemku, nie jestem taką, jaką myślisz."
- "O co Ci chodzi?" - spytał.

- "Dobrze wiesz. Lubię Cię i chcę, byś był szczęśliwy, ale tego szczęścia nie chcesz. Niszczysz mnie i niszczysz swoich przyjaciół. Gdy stracisz jednego z nich przyjdiesz i będziesz prosił o pomoc, ale będzie za późno. Nie potrafisz docenić przyjaciela, bo wierzysz w samego siebie" - powiedziała.

Ale on nie mógł tego zrozumieć. Spojrzał na nią i chciał coś powiedzieć. Z pięknych oczu Eli płynęły łzy.

- "Nie, nie!" - powiedział, to była jego jedyna odpowiedź, spuścił głowę i myślał.

- "Przepraszam, ale inaczej nie mogłam. Życzę Ci szczęścia" - powiedziała cichym głosem Ela.

W oczach miała pełno łez, ale uśmiechnęła się i dodała:

- "Życie Ci się ułoży."

I tak rozstali się. Ona w smutku, on w radości, że ma to już za sobą.

Był chłopakiem pochopnym, gdyż mówił:

- "Nie kocham jej."

Była dziewczyną dobrą, pomagała wszystkim jak mogła. Była człowiekiem, potrafiła go zrozumieć. Znam ją od dawna. Nazywali ją "dziewczyną radości" - i taką pozostała. Po raz pierwszy widzieliśmy jej łzy. Nigdy nie płakała, a teraz umiała. Któregoś dnia zawołała mnie, zaczęła opowiadać o wszystkim po kolei. To było okropne. Zrozumiałam wtedy, jak ona cierpi. Byłam zdumiona, że tak dzielnie się trzyma. Była osłabiona i wyczerpana. Robiliśmy wszystko, aby jej pomóc. Gdy wracaliśmy z zabawy, była zmartwiona. Swój smutek chciała ukryć przed nami, ale nie potrafiła. Jej rodziców nie było w domu. Zprosiła nas na krótką rozmowę. Poszliśmy z nią. Ela położyła się na kanapie i zaczęła mówić różne słowa, nagle schwyliła się za bok i zaczęła jęczeć. Szybko zawiadomiliśmy pogotowie.

ciąg dalszy na stronie: 14



i lekarz stwierdził atak serca oraz wyczerpanie. Będzie żyła najdłużej jeden dzień. Nie można jej pomóc. Siedzieli przy niej wszyscy: rodzice, koleżanki, koledzy, kuzynki i ja. Nie odzyskiwała przytomności. Pierwsze jej słowo to "Przemek". Wymawiając imię swojej "Miłości" podniosła się na chwilę i padła bezwładnie na poduszkę. Prosiła tylko mnie o pozostanie. Długo opowiadała o Przemku.

- "Wiesz Danusiu, że na pewno odejdę dziś w nocy" - powiedziała ostatkiem sił.

- "NIE !!!" - przerwałam jej - "Co ty mówisz ?!"

Ona mówiła już do siebie.

- "Kocham go i nigdy nie zapomnę, choć wyrządził mi wielką krzywdę. Cenię go"

Krzyczyła z bólu. Nie mogła mówić, mówiła tylko końcówki wyrazów. Płakała, nie wiem czy z bólu, czy z tego, że musiała odejść. Uważam, że raczej z obydwu powodów.

- "Pozdrów go ode mnie i nie zapomnij powiedzieć, że życie jest piękne i nikt tego nie zmieni" - dodała po chwili, lecz wtedy z jej oczu płynęły łzy. Zrobiło się cicho. Potem powiedziała jeszcze dwa zdania:

- "Nie obwiniam go za to, co się stało. Gdy będzie mu źle, pomóżcie mu, proszę."

Do pokoju weszli wszyscy. Miała zamknięte oczy. Usta kamieniały. Nie mogłam uwierzyć, że za parę godzin odejdzie. Otworzyła po chwili oczy, usta jej drgały, ale zaczęła mówić:

- "Mam 18 lat ... - trudno mi się oddycha, ale cóż jeżeli się kocha to tylko jest jedno wyjście - ŚMIERC ! Dlaczego muszę iść tak daleko, czy tak musi być ?!" Uspokoiła się, ale łzy spływały na poduszkę. "Tak, muszę odejść, muszę się z tym pogodzić, choć mi trudno. Pokonałam tyle przeszkód, ale teraz ostatnią i największą odchodząc od Was na zawsze, ale pamiętajcie, że była wśród Was "dziewczyna radości", a teraz jej nie będzie. Gdy będę miała 20 lat, powiedz mu, żeby włożył na mój grób biały goździk i nie mów mu o niczym. Czyję, że ktoś ciągnie mnie do siebie. Mamo kochana, dlaczego muszę iść ? Tatusiu ? Kocham Was. Czy wyrządziłam Wam jakąś krzywdę ? Dlaczego mnie tak surowo oceniacie ? Chcę być z Wami! NIE, nie chcę odchodzić."

Sciskała kurczowo nasze ręce po kolei. Płakała z bólu. Nagle uspokoiła się i powiedziała:

- "Niestety, taki mój los, ale nie zapomnijcie o mnie. W moim notesie są zdjęcia, połóżcie wszystko do mojej trumny. Chcę być z podobiznami bliskich."

Jęczała z bólu. Nie mogła już prawie mówić, ale usłyszeliśmy jeszcze:

- "Nie martwcie się kochani, życie się Wam ułoży, życzę Wam szczęścia. Żegnajcie kochani. Szkoda, że nie mogę pożegnać się z Przemkiem. On jest daleko. Na pewno pocałował teraz swoją dziewczynę, tak jak mnie przed kilkoma tygodniami. Żegnaj Przemku - żegnajcie kochani, ja Was zawsze będę pamiętała i ..."

Nie skończyła. Zmarła o godz. 23⁵⁰. Miała 18 lat. Pojechałam do domu. Po drodze spotkałam Przemka. Był wesół jak zawsze. Zapytał:

- "Dlaczego wyglądasz jakbyś cała noc nie spała? Dokąd idziesz?"

- "Co robiłeś wczoraj o godz. 23⁵⁰?" - spytałam.

- "Byłeś z dziewczyną - całowałaś ją o tej porze?" - zasugerowałam odpowiedź.

Był zdziwiony skąd wiem, ale ja też byłam zdziwiona skąd wiedziała Ela.

- "Oh, masz pozdrowienia od Eli" - poinformowałam go drżącym głosem.

- "Pozdrów ją ode mnie także" - powiedział.

ciąg dalszy na stronie: 15

Niestety musiałam opowiedzieć Przemkowi o niedawnym zdarzeniu:

- "Już jest za późno. Mogłeś wcześniej przekazać jej pozdrowienia. Gdybyś to zrobił, na pewno by tak nie cierpiała."

- "Co się stało? Zachorowała?" - spytał poirytowany Przemek.

- "Ach, żeby zachorowała, cieszyłabym się tak jak ty. Niestety, zakochała się, a ty ją zabiłeś, zniszczyłeś! Powoli odgryzałeś jej ręce, nogi, usta, oczy. Pozostało tylko serce, lecz ty okazałeś się tyranem. Nawet jemu nie pozwoliłeś bić. Zabrałeś to wszystko i zniszczyłeś. Dziś po niej zostało tylko wspomnienie i ból. Widziałam, jak nie chciała odchodzić, jak ona chciała żyć! Teraz wiesz, jaką naprawdę była dziewczyna, którą odrzuciłeś."

- "Powiedz, co się stało? Chyba nie chcesz powiedzieć, że Ela..." - spytał zatrażony Przemek.

- "Tak, Ela nie żyje. Prosiła mnie, żebym ci przekazała, że w dniu jej dwudziestych urodzin masz położyć na jej grobie "BIAŁY GOZDZIK". Pierwszy raz w życiu widziałam w jego oczach łzy. Płakał jak dziecko. Zerwał się szybko i pojechał do jej domu. Wpadł jak szalony do jej pokoju, gdzie ujrzał zwłoki pięknej dziewczyny w ślubnym stroju. Teraz była uśmiechnięta. Uklęknął przy niej, przytulił ją i całował. Jednak było już za późno. Nie wiedział co ma zrobić. Krzyczał:

- "Kochana moja, nie odchódź tak daleko! Kocham Cię !!! Słyszysz !?"

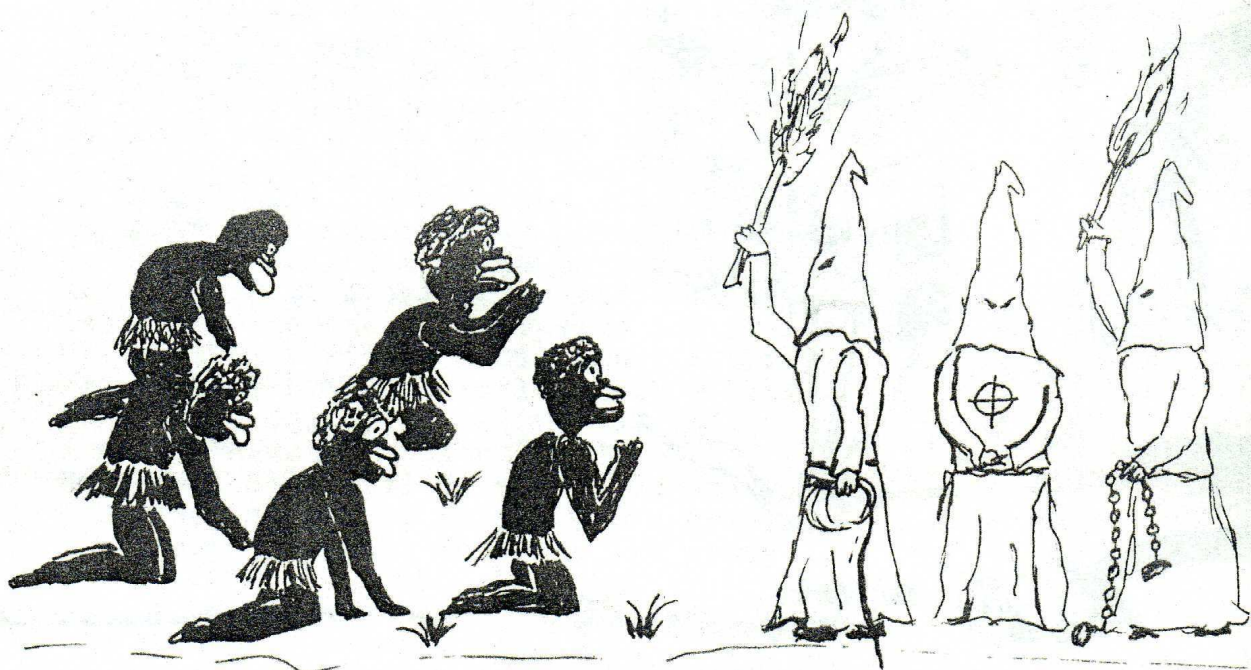
Było cicho. Uśmiechnięte usta Eli już nic nie mówiły. Przemysław płakał cichym głosem.

- "Nie płacz. - zdawała się szeptać Ela - Zapomnij o mnie. Poszukaj sobie szczęśliwszej dziewczyny"

- "NIE !!! Pójdę z Tobą" - krzyknął płacząc.

Po chwili wyjął nóż z szuflady i przebił sobie serce. Upadł obok niej. Wokół ich ciał rozlała się jasna jak płomień krew. Na ich grób zanieśliśmy kwiaty i "BIAŁY GOZDZIK", który miał położyć Przemek.

ADRIANA



16 - KTÓRY Z WAS JEST UNCLE BEN!

Schizol nr 18 ZSZ Gostyń

REKLAMA! REKLAMA!

BAL SCHIZOLA

Dużymi krokami zbliża się kolejna rocznica "Schizola". Tak, tak to już prawie dwa lata jak ukazał się pierwszy (jakże pamiętny) numer naszej gazetki. Z okazji roczku upiekliśmy torty, była zbiorowa degustacja i niespodziewani goście. Mogliście zresztą o tym wszystkim przeczytać w jednym z ubiegłorocznych numerów.

W tym roku wpadliśmy na inny zwariowany pomysł, myślimy, że Wam się spodoba. Chcemy urządzić Bal Schizola, na którym mogliby się bawić wszyscy czytelnicy i oczywiście my również.

Będzie oczywiście szampan i urodzinowy tort (już z dwoma świeczkami) oraz wiele innych atrakcji, których na razie nie chcielibyśmy zdradzać. Chcemy urządzić taką zabawę, jakiej jeszcze w naszej szkole nie było.

Co do wiarygodności naszej propozycji, to myślę, że przekonałiśmy Was już rok temu przygotowując niezłą zabawę w środku zajęć szkolnych.

Rok temu bilet wstępu była nasza gazetka, tym razem posunęliśmy się jeszcze dalej i już teraz zapowiadamy, że w imprezie będą mogły uczestniczyć tylko osoby, które przyjdą w krawacie! I oczywiście ze "Schizolem" w ręku. Panie też!

Myślimy, że ta przeszkoda jest i tak niską ceną za dobrą zabawę i bezpłatne wyżywienie oraz picie.

Zapraszamy wszystkich: tych młodszych którzy dopiero od niedawna czytują naszą gazetkę, jak i tych, którzy są stałymi czytelnikami od samego początku. Zapraszamy profesorów, uczniów, rodziców ludzi wszystkich ras, religii i narodowości.

Wprawdzie nie znamy jeszcze dokładnie dnia, ale możemy Wam powiedzieć już jedno na 100% impreza będzie miała miejsce w lutym.

Tak więc już teraz zaopatrzenie się w bilety wstępu i szukajcie w następnym numerze bliższych informacji.

A jeśli mielibyście jakieś propozycje co do tego szczególnego dnia, to zapraszamy do naszej redakcji (sala 10) gwarantujemy bezpłatne wejściówki.

A jak na razie to...

"...Wesołych Świąt

Bez względu na to, co to dziś
znaczy

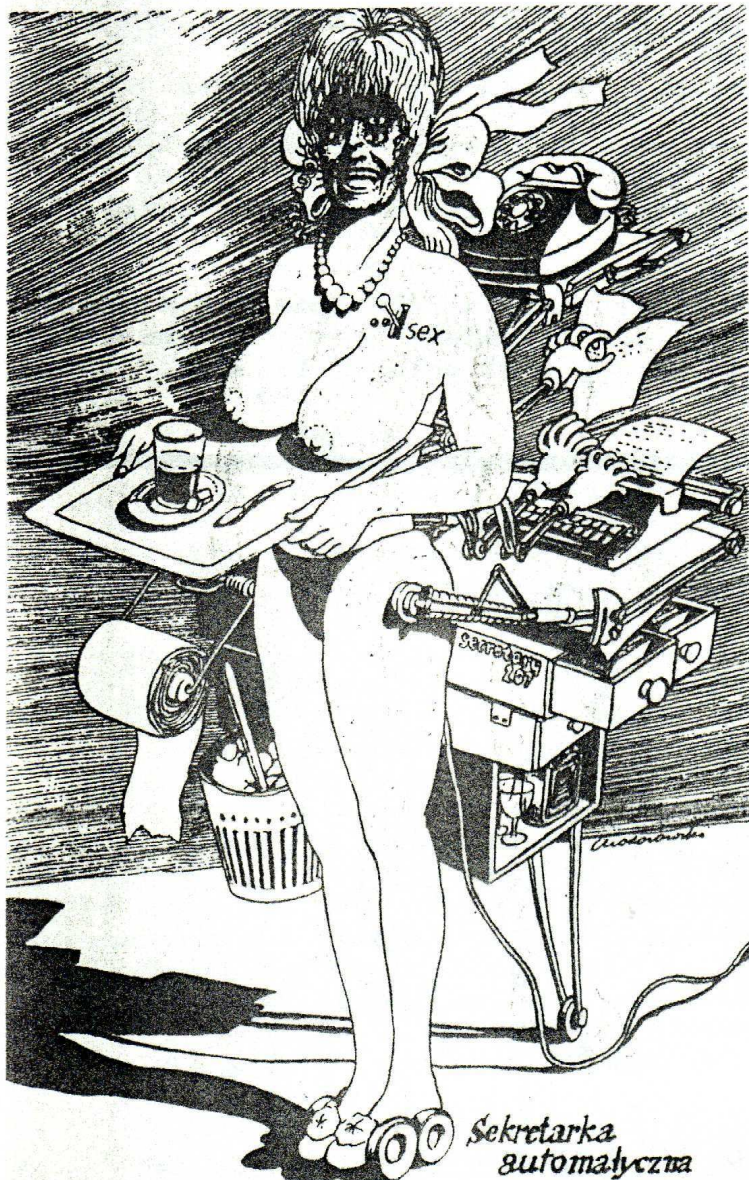
Wesołych Świąt

Codziennie życzenia nie może być
inaczej

Wesołych Świąt

Żaden nasz dzień nie może być
nijaki..."

P.S.W związku z natłokiem prac związanym z przygotowaniem do Balu Schizola redakcja chętnie zatrudni sekretarkę automatyczną (jak na rysunku)



Sekretarka
automatyczna

„Niech żyje bal, drugi raz nie zaproszą
Cie wcale...”

HUMOR Z ZESZYTOW

- * W bitwie o Anglię brali udział żołnierze...
- * Poezja tego poety wzrusza mnie , ponieważ jest wzruszająca
- * Ribbentrop - Mołotow był to akt.
- * Wałęsa doszedł do władzy drogą wyborową.
- * "Mazurek Dąbrowskiego został naszym hymnem , ponieważ Polskę trzy razy rozbierali , a ona i tak nie umarła.
- * Lud Papua doszedł do władzy po mordzie króla.
- * Dawniej pies nie był rozumiany. Dziś jest używany jako przyjaciel.
- * Roznosicielami zarazków są muchy i marynarze.
- * Janko chodził w białej koszulinie , słomianym kapeluszu, a żywił się marchwią i skrzypcami.
- * Amelka miała wszystkie dane ku temu, aby być dziewczyną.
- * Kury znoszą jajka , bo nie mają innego wyjścia.
- * Drzymała woził się wozem naokoło, a Niemcy mogli mu naskoczyć.
- * Astronom to człowiek, który nocą sprawdza całe niebo.
- * Żacy chodzili od domu do domu i śpiewali , a w zamian dostawali jaja i pokarm.
- * W 1944 Alianci lądowali w Normandii tworząc w ten sposób kapitulację.
- * Głównymi bogami Egipcjan byli Ozyrys, Ulisses i Autobus.
- * Kula była śmiertelna.
- * Jurand był rycerzem szybkiego reagowania.
- * Hitler swoich przeciwników źle traktował : zabijał ich , mordował lub palił na stosie.
- * Mając osiem lat rodzice odwieźli Marcina do szkoły.
- * Przywódcy partii faszystowskich : Włochy - Mussolini, Niemcy - Hitler , Francja - Frankenstein.
- * W Krakowie wybudowano ostatnio wiele nowych zabytków.
- * Sytuacja Francji była w trudnej sytuacji.
- * Husarzy mieli na grzbietach kosy, które przed oczami wroga szerleściły.
- * Pańszczyzna siedziała na ławce i przyglądała się pracy chłopów.
- * Rycerze dowodzili w zbroi, dlatego mieli ciężkie życie.
- * Niedźwiedź ryknął jak zabity.
- * W czasie akcji trafiają go dwie kule, które po kilku godzinach nie dają znaku życia.
- * Naukowo rzecz ujmując nie ma wschodów i zachodów Słońca, jest tylko kręcenie się Ziemi w jedną lub w drugą stronę.
- * Na Kubie uprawia się krokodyle.
- * Prus nie napisałby dziś " Kamizelki ", gdyż mężczyźni noszą obecnie swetry.
- * Chłopi w powstaniu brali czynny udział w walkach z kosami i pikami.
- * Kiedyś , jak była bieda to bracia szli do kościoła w jednych spodniach.
- * Jan był ambitny, dlatego powiesił się sam.
- * Janko Muzykant, mimo że był zdolnym chłopcem, to i tak umarł.
- * Za ciężkie grzechy Pan Bóg zniszczył ogień Stodołę i Komorę.
- * Trzej królowie nazywali się: Kacper, Melchior i Wańkowicz.
- * Samochód, którym jechał generał dostał niespodziewanie dwie kule w brzuch.
- * Jeżeli Ładunki elektryczne są dodatnie , to się odpychają, a jeżeli są ujemne połączone z dodatnimi, to zachowują się względem siebie przyzwoicie.
- * Polipy zaliczamy do jamochłonów, najczęściej spotyka się je w morzu i w nosie.
- * Mistrzowie jogi w głębokiej zadumie myślą, jak się rozplątać.

WSPÓŁCZESNY ROMEO

SEX MISJA - WIDZIANE Z DRUGIEJ STRONY!

W ostatnim numerze "Schizola" ukazał się artykuł, który podpisał się pseudonimem "Feministka" na temat sytuacji kobiet w współczesnym świecie. W swym artykule autorka wyraża swój żal. Jak można się domyśleć, taka postawa spowodowana jest zawodem miłosnym. Dziewczyna ta czuje się oszukana, wykorzystana i chociaż nie znam jej historii, to wydaje się, że ma ona prawo tak właśnie się czuć. Wakacje się zakończyły, a wraz z nimi "ich" związek. Dla niego może była to kolejna przygoda, a ona czuje pewnego rodzaju niedosyt.

Czasem tak bywa, że osoba, której zaufaliśmy, obdarzyliśmy swoim uczuciem okazuje się pustą "lalką", która z czasem nudzi się nami i bez słowa odchodzi. Wtedy tak trudno to wszystko pojąć. Między miłością, a nienawiścią jest tylko niewielka granica, którą przez taką właśnie sytuację można przekroczyć. Gorzej jest, gdy zaczynamy uogólniać i nasza nienawiść, czy też niechęć obraca się na wszystkich przedstawicieli płci przeciwnej. Wydaje się, że tak właśnie uczyniła nasza czytelniczka, a przecież nie wszyscy mężczyźni są niewyżyтыми samcami, którzy myślą tylko o jednym i myślą jak się wydać, tylko do dolnymi partiami swych ciał.

Są też wśród nas również tacy, którzy myślą o prawdziwym związku. A co do mężczyzn, w dużej części są oni tacy, jakimi chce ich widzieć piękna. Dla niektórych dziewczyn liczy się tylko pełen portfel, długie włosy (bo przecież trzeba trzymać się mody i myśleć o tym, co powiedzą koleżanki) i oczywiście samochód lub inny pojazd, którym zauroczony chłopak będzie obwoził swą oblubienicę, spełniając jej przeróżne zachcianki dla "rzuczonego na odchodne stwierdzenia, iż tylko on".

Dla niektórych chłopak potrzebny jest po to, by móc się pokazać w towarzystwie, dla innych jako cenny sponsor, którego nie można stracić, a gdyby kiedyś finanse się wyczerpały, to zawsze można poszukać sobie nowego naiwniaka.

Dziewczyny zaczytują się w romansach, a następnie czekają, aż zjawi się ich książkę i porywając je, pomknie w dal na białym koniu.

Niestety w życiu mało jest sytuacji książkowych, bo przecież jak często zdarzy się tak, iż na początku z naszym supermenem będziemy się sprzeczać, następnie przeżyjemy eskalację uczuć, która doprowadzi w końcu do "heavy endu".

Nasz życiowy książkę przeważnie jest bardzo zagoniony w życiu zawodowym lub zbyt nieśmiały, by do Was podejść: miłe panie. Wy przeważnie wybieracie osoby, które na pierwszy rzut oka są doskonałe, a później okazuje się, że nie spełniają Waszych oczekiwań.

Trzeba jednak pamiętać, że prawdziwe uczucie przezwycięży wszelkie trudności.

Dobrze by było gdybyśmy wszyscy uświadomili sobie, iż uczucie, to prawda, nie polega tylko na pożądanym fizycznym drugiej osoby. Sam wygląd nie jest aż tak ważny, czasem pomaga w zauważeniu drugiej osoby, ale nie jest rzeczą najważniejszą. Należy pamiętać, że uroda z czasem przemija, a tak naprawdę liczy się charakter, zrozumienie, zaufanie, pewne poczucie jedności. Powinniśmy też wyjaśnić sobie, czy traktujemy nasz związek jako coś trwałego, czy też jako przygodę, aby druga osoba nie była zaskoczona.

Czasem mnie denerwuje samouwielbienie i niedotykalność niektórych dziewczyn, faworyzowanie "pijaczków-prostaczków" oraz odgrywanie porzuczonej, bo tak wypada.

Zdarza się tak, że dziewczyna nie przejmując się zbyt - odchodzi, chłopak zostaje sam, a i tak każdy robi z dziewczyny wielką męczennicę. Takie związki dają jednak pewnego rodzaju naukę na przyszłość w doborze sobie towarzyszy i towarzyszek.

Przedstawione tu sytuacje uznaję za skrajne, ale nie możemy o nich zapominać.

Wszystkim życzę szczęścia w dokonywaniu wyborów, a na zakończenie chciałbym przytoczyć słowa Tadeusza Peipera:

"Bo w życiu jak w tańcu, trzeba być do pary, inaczej ogień to tylko pożary."

Romeo

ZAGUBIONE WARTOŚCI

Zagadnienie pacyfizmu poruszane we wszelkich aspektach było tematem niejednej z licznych publikacji ukazujących się na łamach "SCHIZOLA". Żywe zainteresowanie tym problemem wśród nastolatków świadczy o trwałym wkomponowaniu się poruszanego tematu w środowisko młodzieżowe.

Dotychczas nie zajmowałem głosu w tej sprawie, jednak ostatnia wypowiedź dotycząca niektórych wartości pacyfistycznych ("SCHIZOL" nr 15) wywołała u mnie bardzo mieszane uczucia. Postanowiłem zatem sięgnąć po pióro i podzielić się swoimi refleksjami.

Powodem mojego zbulwersowania jest dość kontrowersyjne oscylowanie wokół dylematu: "Czy zasadnicza służba wojskowa powinna istnieć?" We wspomnianej wcześniej publikacji autor zdecydowanie przecząco wypowiada się w tej kwestii. Daje tym samym do zrozumienia, iż optuje za wprowadzeniem zawodowej armii, co pozwoliłoby jego zdaniem uniknąć wielu niechcianych komplikacji. Moje przekonanie jest nieco odmienne i pragnę nawiązać ostrą polemikę z reprezentantami takiego rodzaju poglądów.

Powiem otwarcie, że wcale nie należę do tak gorących zwolenników obecnej struktury wojskowej, jak mogłoby wynikać z wcześniejszych wypowiedzi. Ja również opowiadam się za pewnymi zmianami, ale nie o tak dalece idących konsekwencjach. Moim zdaniem polska armia niezwłocznie potrzebuje gruntownej reorganizacji. Chodzi tutaj głównie o skrócenie czasu trwania obowiązkowej służby oraz o właściwe uporządkowanie jej aspektów moralnych, posiadających w obecnym czasie katastrofalne oblicze. Postarajmy się teraz obiektywnie przyjrzeć zagadnieniom stanowiącym przedmiot sporu.

Czasy, w których żyjemy, nie należą niestety do okresu całkowitej bez troski. Egzystencja w ciągłej obawie i niepewności o jutro jest wyznacznikiem ziemskiej wędrówki przeciętnego człowieka. Niezgodności poglądów egoistycznych i bezwzględnych przywódców państw znajdują radykalne wcielenie poprzez nieustannie toczoną na świecie krwawą wojnę. Kraje pozornie nie uczestniczące w zbrojnych konfliktach budują strategiczne imperia z dala od publicznej uwagi, a ogromny procent budżetowych finansów przeznaczają na zbrojenia wojskowe. Prześcigając się w niekonwencjonalnych technologiach wymyślają coraz to nowsze urządzenia do zabijania z zimną krwią.

Polska niedawno stała się krajem, który dokonał gruntownej przemiany doktryny obronnej. Po rozpadzie Układu Warszawskiego, grupującego do niedawna w swych szeregach państwa wschodnioeuropejskie, czynione są starania, abyśmy na stałe zagościli w gronie państw Paktu Północnoatlantyckiego. Początkowy entuzjazm członków NATO przerodził się kilka miesięcy temu w bardzo zachowawczą politykę wobec Polski. Ogromną barierą na drodze naszych starań jest krytyczne stanowisko Rosji, które wprowadziło sporo zamieszania do zaawansowanych już negocjacji. Widoczny symptom ponownego rozgraniczenia światowych stref wpływów pomiędzy największe mocarstwa stanowi doskonałe potwierdzenie rozbieżności interesów niektórych krajów, a co za tym idzie chwiejnej podstawy globalnego systemu bezpieczeństwa. Na razie wydawać by się mogło, że NATO postępuje w myśl przysłowia: "Obiecanki-cacanki, a głupiemu radość..."

Czy wobec tak niepokojących zjawisk, narastających na całym świecie niepokojów społecznych oraz bratobójczych wojen możemy bez troski spojrzeć w przyszłość i zlikwidować obowiązkową służbę wojskową? Próba odpowiedzi na to pytanie może być przedstawiana przez autora wspomnianego na wstępie artykułu propozycja utworzenia armii zawodowej. Moim zdaniem wysunięta alternatywa jest dość abstrakcyjna, ponieważ bazowanie w oparciu wyłącznie o tego rodzaju doktrynę wojskową nie zagwarantuje stopnia bezpieczeństwa adekwatnego do potrzeb naszego kraju.

ciąg dalszy na następnej stronie

Jeżeli założymy hipotetyczną sytuację abrojnei agresji nieprzyjaciela na naszą ojczyznę to Polska nie posiadając wystarczających rezerw obronnych w mgnieniu oka zniknie z mapy świata. Co wtedy zrobią pacyfiści? Czy zniewoleni przez wroga staną się posłusznym narzędziem w jego rękę tylko dlatego, iż chcą uniknąć walki? Czy pozwolą bez przeszkód niszczyć wolność kraju, za którą ginęły miliony ludzi? Czy duchowy dorobek kilku stuleci nie ruszy głosu ich sumienia i nie obudzi prawdziwej miłości do ojczyzny?

Jest to sytuacja wyjątkowo skrajna i mam nadzieję, że nigdy nie znajdzie autentycznej realizacji. Pragnę jednak zaapelować do wszystkich osób uważających się za pacyfistów. Kochani! Spójrzcie realnie na otaczającą nas rzeczywistość i nie negujcie niezrozumianych do końca stanowisk, bo naprawdę nie o to tutaj chodzi. Walka obronna wcale nie narusza podstawowych zasad moralnych. Jest naturalnym instynktem każdego stworzenia. Nie możemy z pokorą chylić czoła przed każdym agresorem. Stając się łatką zdobyczą zachęcamy tych ludzi do kolejnego zła. Możemy natomiast wyrzec się własnej agresji, dając tym samym przykład do naśladowania innym narodom. Wojny są źródłem cierpienia, nieszczęść i zła dlatego musimy skłaniać ludzi na całym świecie do racjonalnego spojrzenia w przyszłość. Uświadamianie oraz przekonywanie o bezsensie i katastrofalnych skutkach wojen, to w dzisiejszych czasach jedyne kroki, jakie możemy podjąć w celu ratowania pokoju.

Chciałbym poruszyć jeszcze jedno, bardzo niepokojące zjawisko. Strasznie wkurza mnie postępowanie wielu osób uważających się za wyznawców pacyfizmu, które nie rozumiejąc wymowy tego słowa znacznie zawężają jego tematyczne ramy i ograniczają się do myślenia wyłącznie w jednym kierunku. Ich zdaniem priorytetowym zadaniem pacyfistów jest odmowa obowiązkowej służby wojskowej. Nie chce tutaj obrazić prawdziwych wyznawców tej idei, bo wiem, że tacy również istnieją i posiadają właściwe wyobrażenie o nadrzędnych wartościach tego ruchu. Z całą stanowczością pragnę jednak podkreślić, iż coraz więcej młodych ludzi (zwłaszcza chłopców w wieku poborowym) wkraczających w szeregi pacyfistów charakteryzuje się totalnym brakiem świadomości podejmowanych czynów. Ich wymaginowane ideały są jedynie pretekstem do własnych, egoistycznych potrzeb. Ostentacyjne noszenie znaku leżącego łabędzia na tle słońca stanowi doskonały kamuflasz własnego oportunistycznego oraz chaniebnych postępów.

Długie włosy, luźne ciuchy oraz koraliki na szyi niestety nie wystarczą, aby być pacyfistą. Zewnętrzne przejawy przynależności do ruchu wcale nie świadczą o wartości człowieka. Naprawdę liczą się myśli, uczucia i to, co mamy do zaoferowania innym, a nade wszystko jak swoje ideały realizujemy na codzień.

Dażenie do pokoju to bardzo piękna idea, dlatego z ogromnym uporem musimy ją wdrażać, aby na stałe wrosła w światową strukturę wartości. Trzeba jednak realnie spojrzeć na otaczającą nas rzeczywistość. Cywilizowany świat kieruje się twardymi prawami. Dzisiaj nie idee lecz czyny decydują o statusie człowieka, a miejsce państwa w globalnej hierarchii wyznacza liczebność armii.

Myślę, że sukcesywne realizowanie właściwych wartości może już wkrótce doprowadzić do zmiany istniejącego ładu. Wyrzekając się przemocy dołożymy wszelkich starań, abyśmy wreszcie przestali żyć w ciągłym strachu i niepewności o nasze jutro. Politycy sprzecząją się o swoje racje, głowy państw decydują o doktrynach wojskowych, młodzież - również prezentujemy kontrastowe poglądy. A przecież cel jest wspólny dla przedstawicieli wszystkich stanowisk. Chodzi bowiem o poszukiwanie drogi do pełnego szczęścia, którego najlepszy fundament stanowi gwarancja pokoju i niezachwiany system bezpieczeństwa.

Robert Marcinkowski

20

1000.000 - od "SCHIZOLA"

"SERDUSZKA" ZNÓW W GOSTYNIU!

Jak zawsze części pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży naszej gazetki przeznaczaliśmy na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, która niesie pomoc chorym dzieciom.

Dzięki Waszej pomocy, Waszej dobrej woli i Waszym pieniądrom wystaliśmy przez rok 1000.000 zł, które to pieniądze na pewno przyczyniły się do uratowania chorego dziecka

DZIĘKI ZA WSZYSTKO!

Cieszymy się, że wciąż chcecie mieć pomoc. Niedawno w naszej skrytce znalazła się koperta, w której znajdował się plik pieniędzy?

Chcemy Was zapewnić, że nie poprzestaniemy na tym. Od samego początku byliśmy z Jurkiem Owsiakiem, z jego akcją i będzie on

Potwierdzenie dla wpłacającego
 Zł 100 000,- gr
 sta tysięcy złotych
 słownie słownie
 Dokładny adres: Schizol - pisownia ucniów 232 Gostynin ul. Turzyna 44
 Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy
 nazwa banku: Big Bank Warszawa
 Nr r-ku: 42 9999-5665-8001
 Oplata
 PPTT-CZ-Drukarnia W.W.

istnieć. A przypomnijmy, że W.O.S.P. **GRA DO KONCA ŚWIATA!** (kiedyn dzień dłużej)
 Najbliższy finał już 2 stycznia 1994 r., właśnie w tym dniu uczniowie naszej szkoły (zaopatrzeni w odpowiednie identyfikatory) będą zbierać pieniądze na ulicach Gostynia, a w czasie wakacji zimowych "Gazeta Gostyńska" organizuje zbiórki. Na pewno będzie to, tak jak w ubiegłym roku, "Wielki Finał" - koncert rockowy w "Hutniku". Tak więc

SPOTKAJMY SIĘ 2 STYCZNIA 1994 r.

Szukajcie ludzi z kartonami i zaopatrzonych w identyfikatory, no i nie zatujcie głowy!

PO PROSTU BĄDŹMY RAZEM!

Redakcja



WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

GRA CAŁY CZAS

2 stycznia 1994 ponownie
zjednoczymy całą Polskę.

Jeśli chcesz pomoc w zbieraniu
pieniędzy na terenie miasta w nie-
dziele 2 stycznia w południe
przyjdź do auli już w najbliższy
poniedziałek o godz. 11:35
(druga duża przerwa).

Jeśli termin spotkania Ci nie
odpowiada, możesz zgłosić swą pomoc
w redakcji "Schizola" - p. nr 108
lub ewentualnie u p. wicedyrektora
Mirosława Sobkowiaka - p. nr 217.

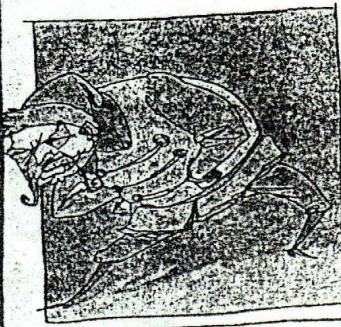
STRESZCZENIE TRYLOGII / Przedruk za „Literatura polska OGNIEM I MIECZEM



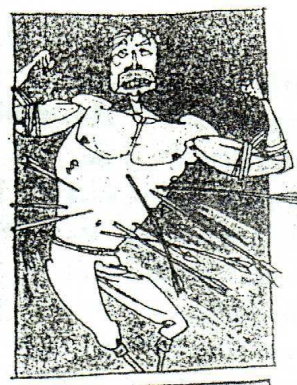
NAPIERW BILIŚMY TATARÓW
I KOZAKÓW CHMIELNICKIEGO



ZAS PAN JAN SKRZETUSKI POJĄC
PANNĘ HELENĘ KURCEWICZÓWNE



W CZYM PRZESKADZAE MU BOHLIN



PAN LONGWIS PODSIPIĘTA DZIELIŁE
SCINĄC GŁOBY, LECZ W KOŃCU
POLEGE ŚMIERCIĄ WĘCZEŃSKĄ

POTOP



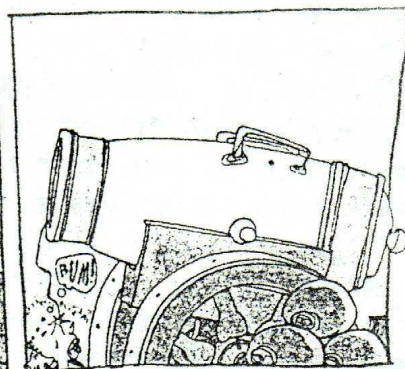
POTEM BILIŚMY SZWEDA



ZAS PAN ANDRZEJ KNYGIC POJĄC
PANNĘ OLEŃKĘ BILLEWICZÓWNE

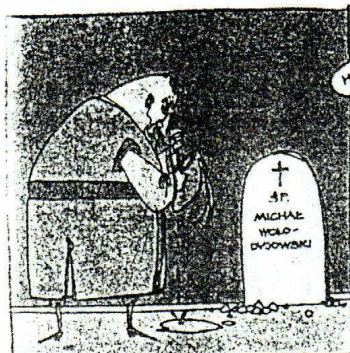


W CZYM PRZESKADZAE MU
ZDRĄCZA -
KSIĄŻE BOGUSŁAW RĄDZYŃKIE



PAN KNYGIC WYSADEŁE W POWIĘTZE
SZWEDSKĄ KOLIBRYŃĄ

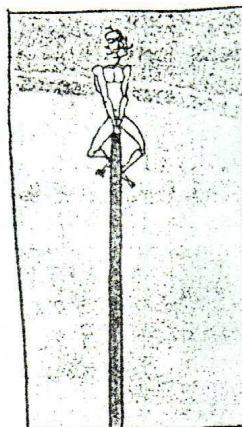
Pan WOŁODYJOWSKI



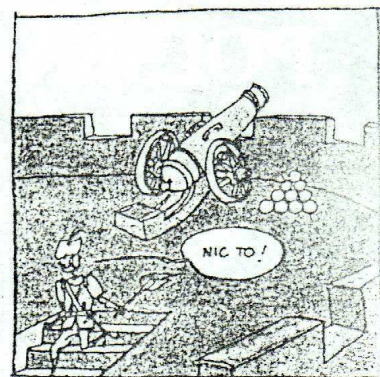
A NA KOŃCU -
BILIŚMY TURKA



ZAS PAN MICHAŁ WOŁODYJOWSKI
POJĄC PANNĘ BARBARĘ
JEZIOKONSKĄ



W CZYM PRZESKADZAE MU
AZJA TUHAJ-BEDONCZ.,
KTOKEGO NAMLEKLIŚMY
NA PAL



JEDNAK PAN MICHAŁ WYSADEŁE
KAMIEŃCIEC W POWIĘTZE
(I SIEBIE TEŻ).

Kochani,
maturzyści!

Wielkimi krokami zbliża się do Was egzamin dojrzałości. "SCHIZOL" jak co roku stara się Wam pomóc, bo prawda nie możemy Wam powiedzieć czego się macie uczyć, ale sugerujemy jak się uczyć i z czego.

Pamiętajcie nasze ubiegłoroczne rady? Dziś dodajemy do nich kolejne 10 przykazań uczącego się. →

Podchodzą one z ciekawej książki y. Tomkowskiego „Literatura polska”.

Poloniści, którzy ją obejrzeli twierdzą, że doskonale nadaje się jako uzupełnienie do powtórki. Pełno w niej tabel, wykresów, rysunków i... komiksów! Przykładem w nich będzie streszczenie „Trylogii” — szukajcie tej książki w czytelniach, bo nie stać Was pewnie na nią, — kosztuje 312 500,-



4 Wiedza o literaturze nie jest nauką ścisłą. Granice między poszczególnymi okresami są płynne. Nic błędniejszego niż twierdzenie, że kiedy skończył się pozytywizm, zaczęła się Młoda Polska!

5 Zanim weźmiesz do ręki „lekturę obowiązkową”, zastanów się, w jakim okresie powstała. Jakimi sprawami żyło wówczas społeczeństwo? Jak wyglądała sytuacja narodu i państwa? Czego oczekiwano od literatury? Które z wielkich dzieł już istniały, a które nie zostały jeszcze napisane?

6 Jeśli czeka Cię egzamin pisemny — pisz codziennie chociaż pół strony, niekoniecznie o literaturze. Możesz prowadzić pamiętnik albo wznowić korespondencję z koleżanką z wakacji. Rezultaty będą fantastyczne!

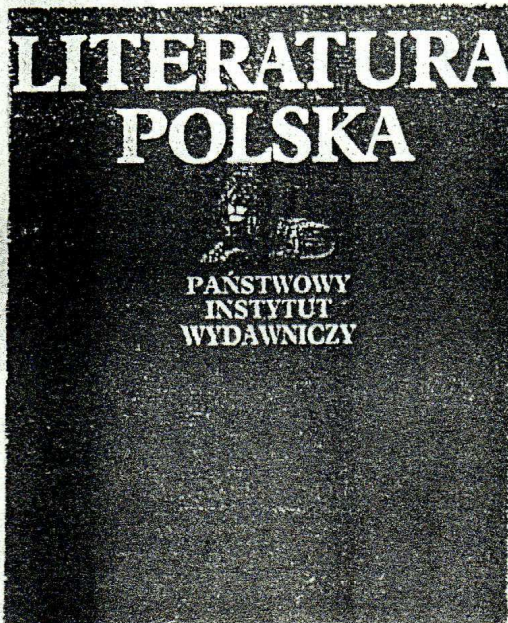
7 Jeśli czeka Cię egzamin ustny — opowiadaj. Samemu sobie, po cichu, a jeszcze lepiej мамie, dziadkowi, sympatii. Spróbuj przekonać ich do Kochanowskiego, Mickiewicza, Herberta. Może odczujesz się wtedy powtarzania szkolnych frazesów, których egzaminatorzy na ogół nie lubią?

8 Unikaj wykuwania czegokolwiek, myśl samodzielnie, staraj się bronić własnego zdania, choć zastanawiaj się nad poglądami innych.

9 Jeśli korzystasz z podrecznika, — nie czytaj od deski do deski, nie ucz się niczego na pamięć. Zacznij lekturę od rozdziałów poświęconych najważniejszym pisarzom i utworom. Powracaj do nich wielokrotnie, kartkuj, oglądaj ilustracje.

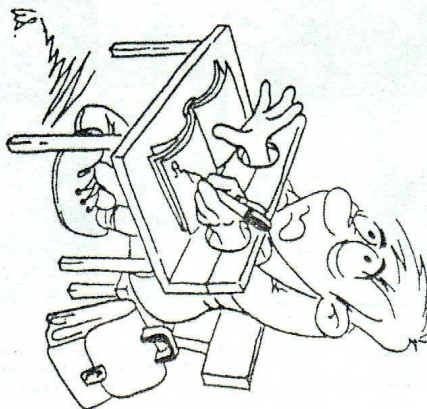
10 Podrecznik, który kupiłeś, nie jest zabytkiem muzealnym. Stanowi Twoją własność. Wez do ręki kolorowe mazaki — zakreślaj, uzupełniaj, maluj na marginesach. Zniszczyłeś książkę? Nie przejmuj się! Będziesz mógł kupić jeszcze jeden egzemplarz, gdy ukaże się nowe wydanie!

Poniżej: okładka książki, którą zauważyliśmy w księgarni. Zajrzyjcie do niej — może tam właśnie jest Wasz sposób na maturę.



GRĘG

technika zdawania egzaminów
szybkie czytanie
umiejętne notowanie
skuteczne zapamiętywanie



SEKRETY
SZYBKIEJ NAUKI

Stoi na placu oddział milicji
 Silny i zwarty, pełen ambicji.
 Bój się milicji.
 Stoi i sapie, dyszy i chrzęści,
 Wśród łbów zakutych pały i pięści.
 W łeb anarchiste, w łeb ekstremiste.
 Już ledwie myślą, już ledwie czują,
 Lecz oni nigdy nie zastrajkują.
 Za nimi działacze się przyczaili
 Tłusci, przewrotni, obłudnie mili.
 Chcą na Syberii urządzić biwak.
 Pierwszy z nich Wojciech, drugi zaś Siwak,
 Więc Herr Olszowski doczekał chwili,
 Że "Solidarność" w pień będą bili.
 Czwarty w tej pacy głosik - Rakowski,
 Piąty brew zmarszczył - to Obodowski,
 Szósty zaś dupę ma zamiast głowy,
 Doczep mu uszy - Urban gotowy.
 Siódmy zaś pisarz wielki - Żukrowski,
 Ośmy Krasieński - kretyn beztroski
 Dziewiąty Czyrek - uczeń Edwarda,
 Mas robotniczych to awangarda.
 A wszyscy oni zdania jednego:
 Związek Radziecki naszym kolegą,
 I choćby przyszło miliard Chińczyków,
 I każdy zjadłby miliard klopsików,
 I srałby potem przez tysiąc lat,
 To nie zasraliby Kraju Rad.
 Nagle gwizd, nagle świst,
 Gazy buch, pały w ruch,
 Najpierw powoli i jeszcze z umiarem,
 Ruszyła gromada zbójów ospale,
 Zabili siedmiu, chyba to mało,
 Więc wali, wali pała za pałą,
 Po głowach, po nogach i gna coraz prędzej,
 Górników, hutników łomocze i pędzi.
 A skądże to, jakże to, czemu tak gra,
 Że wali, że bije, że strzela pif-paf?
 To aktyw partyjny wprowadził ją w ruch,
 To aktyw co z biura teleksem do sztabów
 A sztaby rozdają już pały wśród drabów,
 Ci biją i walą i ktoś kogoś goni
 To aktyw do sztabów wciąż dzwoni i dzwoni
 A dokąd, a dokąd, a dokąd to tak,
 Z pałami, z tarczami przez miasto i wieś.
 Czołgami, "skołami" zastraszyć lub zgnieść.
 Przepustka, rewizja, lśni bagnet i broń,
 Złowieszczę krakanie rozlega się w krag.
 Przerazić, ogłuszyć, zagonić do bud,
 A potem bagnetem do kopalni, do hut,
 Do pracy, do pracy, do pracy, do pracy,
 I z pracy do pracy, do pracy i z pracy,
 I z pracy do pracy, do pracy i z pracy ...

Jak długo tak można, Rodacy?

13 grudnia minęła kolejna rocznica świętowania z najnowszą konstytucją Polski. Dlatego w sali
 106 możecie obejrzeć zdjęcia ze stanu wojennego oraz zapoznać się z literaturą tego
 okresu. Z tej ekspozycji podchodzi nie najlepszy mój wiersz, ale wtedy bardzo popularny
 "ZOMOTYWA"

CHÓMOR Z ZESZYTU

Uczniowie naszej szkoły posiadają wprost niewiarygodną inwencję twórczą w odkrywaniu nowych teorii. Dowodem tych słów jest specjalna porcja niekonwencjonalnych wypowiedzi, które w dzisiejszym numerze opatrzyliśmy dodatkowym komentarzem:

* Werter strzelał sobie w głowę pistoletem.

red.: Zapewne w nieopublikowanej wersji "Cierpień młodego Wertera" bohater zabawiał się w "rosyjską ruletkę"...

* W balladzie "Rękawiczka" Schillera kochanek skoczył w dzikie zwierzęta i przyniósł Marcie rękawiczkę w zębach i oddalił się bez powrotu.

red.: Czyżby szykowała się nowa powieść z serii "Harlequin"?...

* Nowe gatunki muzyczne romantyzmu to: nocturny, preludia i wariaci.

red.: To bardzo dziwne, ale zgodnie z tą wypowiedzią filharmonie są niczym innym jak...domami wariatów

* Więźniowie jeżeli nieumarli z wyczerpania i zgłodu czekała ich śmierć w gazownicach.

red.: Po II wojnie światowej zatajono niektóre fakty historyczne. Wygląda na to, że i teraz, w czasach wolności słowa nie odkrywa się wszystkich kart przeszłości. Ciekawe za jakich rządów sprawa GAZOWNIC zostanie ujawniona całemu społeczeństwu?...

* Nagle między zwierzęta zbiegła rękawiczka Marty

red.: W filmach Disneya byłoby to zupełnie możliwe...

* Językami romańskimi nazywano w średniowieczu języki narodów tubylcowych we Włochach.

red.: Jeżeli autor tej wypowiedzi nauczył się końcówków to będzie miał szóstków jak mrówek...

* Maria jako kobieta chandlująca w brew przepisom chandlowała bimbrem, inni natomiast chandlowali żywnością niemiecką, ubiorami niemieckimi przechwycanymi gdzieś bokiem.

red.: Osoba będąca autorem powyższego tekstu przy tak obszernych znajomościach zasad handlu mogłaby z powodzeniem objąć ministerstwo przekształceń własnościowych...

* Miłość Judyta do Joasi była czysto psychiczna

red.: Ciekawe w jaki sposób zinterpretowałaby tę wypowiedź pani prof. Wisłocka?

* Anakreontyk to utwór poetycki, który żył w VI wieku p.n.e.

red.: Coraz częściej słyszy się opinie, że młódzież nie ma szacunku do sztuki. Niniejszy tekst zdecydowanie przeczy takim poglądom, bowiem porównanie gatunku literackiego do istoty żyjącej bez wątplenia świadczy o głębokim przywiązaniu i umiłowaniu poezji.

* Tadeusz i Maria studiowali na tajnych komputerach na ukrytym Uniwersytecie Warszawskim.

red.: Pół wieku temu w skład najbardziej ekskluzywnego zestawu przyborów wchodziły: pióro, tusz oraz kartka papieru. Muszę przyznać, że do tej pory nie znałem właściwego nazewnictwa tych przyrządów. Dzisiaj już wiem jakie były początki przemysłu informatycznego.

* Niektórym więźniom udało się z obozów wydostać po wojnie np. Maria gdzie było przerobione na mydło jej ciało.

red.: Oto najlepszy dowód, że w każdej sytuacji należy zachować optymizm i nie poddawać się przeciwnościom losu. Nie jestem jednak przekonany czy z taką radością spojrzalbym na opuszczenie obozu koncentracyjnego już po wcieleniu się w inną postać. Powyższa wypowiedź sugeruje jednak, że jej autor z satysfakcją zamieniłby swoje ciało na mydło. Cóż, być może w jego odczuciu stanowi to doskonałą formę reinkarnacji...

* Do znanych opowiadań T. Borowskiego należy opowiadanie "Proszek do gazu".

red.: Prawdopodobnie chodzi o "Proszę państwa do gazu". Czyżby wpływ reklamy telewizyjnej sięgnął nawet interpretacji utworów literackich. Najpierw mydło, później proszek, co będzie następne? Pasta do zębów? Dezodorant? A może pieluszki Pampers?...

komentarzem opatrzył: R. M.

P.S. Dziękujemy wszystkim profesorom, którzy przyczyniają się do redagowania tej rubryki.

EUROPA EUROPA

Repertuar wycieczek organizowanych dla młodzieży jest w naszej szkole dość obszerny i nie można raczej narzekać na jakość oraz częstotliwość ich realizacji. Pod koniec października pojawiła się jednak oferta znacznie różniąca się od wszystkich dotychczasowych. W bogatym katalogu tego rodzaju imprez znalazła się po raz pierwszy wycieczka zagraniczna. Była to propozycja wyjazdu do Berlina (niegdyś Zachodniego) na odbywające się tam Targi Elektrotechniczne.

Atrakcyjna cena oraz perspektywa wspaniałej przygody skłaniała niewątpliwie do optymistycznego spojrzenia na ten problem. Postanowiłem ulec kuszącej propozycji i skorzystać z okazji.

Wyjazd zorganizował leszczyński Zespół Szkół Technicznych, toteż zmuszeni byliśmy dotrzeć do stolicy naszego województwa, aby stamtąd wyruszyć na "podbój Zachodu". O godzinie 4. nad ranem zajęliśmy wygodne miejsca w całkiem niezłym autobusie. Organizacyjnie wszystko było zapięte na ostatni guzik. Jedyną przeszkodę stanowiła pogoda. Fatalne warunki atmosferyczne wywołane gęstą mgłą znacznie opóźniały planowane wcześniej tempo podróży. Więcej szczegółów nie pamiętam, gdyż już wkrótce zapadłem w głęboki sen. Smaczną drzemkę przerwał pierwszy postój. Do granicy zostało zaledwie 100 kilometrów. Mniej więcej na takiej długości trasy E8 w równomiernych odległościach (ok. 3-4 km) pojawiały się przydrożne stoiska oferujące bardzo skromną, aczkolwiek dziwną gamę produktów. Były to wyłącznie figurki leśnych skrzatów bądź też wyroby z wikliny. Tego rodzaju przedsiębiorczość świadczy o wysokim stopniu handlowej inteligencji rodzimych rzemieślników. Dostosowanie produkcji do zachodniej koniunktury jest doskonałym przykładem ekonomicznych zdolności Polaków. Na uznanie zasługuje także rozwój "sieci handlowych". Kiedyś wyłącznie my jeździliśmy na Zachód, dzisiaj Europa zaopatruje się u nas. I jak można mówić, że się nie rozwijamy, kiedy rozwijamy! Zdecydowanie gorzej kształtuje się polski obraz na kilkanaście kilometrów przed granicą. **Stosy śmieci** porozrzucanych po jednej i po drugiej stronie jezdni są najlepszym wizerunkiem ekologicznego zagrożenia.

Po przejechaniu polskiej części międzynarodowej drogi E8 stanęliśmy przed przejściem granicznym w Świecku. Tutaj ponownie rodacy dawali wspaniałe popisy swej operatywności gospodarczej. Najdziwniejszy był jednak fakt, iż praktycznie każdy Polak opuszczający progi ojczyzny posiadał bagaż składający się w największej części z papierosów. Surowa kontrola niemiecka nie dała się przekonać o nadzwyczaj obfitym sposobie zaspokajania nałogu i już po chwili nikotynowe dobra materialne zostały skonfiskowane. Trzeba przyznać, że Niemcy bardzo skrupulatnie troszczą się nie tylko o swoje zdrowie, ale dbają również o przyjezdnych gości. To dopiero prawdziwa gościnność...

Poza dwugodzinnym oczekiwaniem na odprawę celną nie mieliśmy już dalszych przerw w kontynuowaniu podróży, toteż bez przeszkód i z ogromnym entuzjazmem osiągnęliśmy cel naszej wycieczki.

Obiekt berlińskich targów jest ogromnym ciągiem pawilonów połączonych we wspaniałą konstrukcję architektoniczną. Mimo, iż jego powierzchnia przewyższa objętość poznańskich MTP to cały szereg budynków znajduje się pod jednym dachem. Różnorodność kształtów, bogactwo wykończenia oraz mnóstwo odbiegających od tradycyjnych konwencji rozwiązań wywołują niezapomniane wrażenia.

Ekspozycja targów przedstawiała szeroką gamę wyrobów przemysłu informatycznego, elektronicznego oraz elektrycznego. Wiele z nich bezpośrednio dotyczyło profilu naszej szkoły, co dodatkowo potęgowało wspólne zainteresowania. Wizyta w Berlinie okazała się

ciąg dalszy na następnej stronie

ponała i skonała lekko języka niemieckiego. Właśnie ona, znaną swoją słabością bezlitośnie wyperswadowała wszystkie niedociągnięcia. Dodatkową atrakcją był wjazd windą na słynną wieżę Funkturm. Z wysokości 125. metrów podziwialiśmy nieco spowitą mgłą panoramę Berlina.

Niektórzy część wolnego czasu przeznaczają na zwiedzanie handlowego centrum miasta. Zwyczaje związane z zakupami są tutaj nieco odmienne niż w Polsce, dlatego na początku należy wnikliwie zapoznać się z wszystkimi przedziałami tych czynności. Brak znajomości podstawowych zasad może wywołać niechciane przeszkody, a nawet dostarczyć rozrywki, o czym przekonał się na własne oczy.

Tak wyglądał bilet wstępu na berlińska imprezę. Targi odbyły się w dniach 3-5. XI.93r.




belektro
Fachmesse für Elektrotechnik
Berlin, 3.-5. November 1993

AMK Berlin **№ 13604**
Auslandsvertretung

Tageskarte
Daily admission ticket
Carte journalière
Entrada válida para **BOM**

15,00 DM
Preis/prize/prix/precio

esse Kongress GmbH
Berlin 19, Telefon (030) 30 38-0

BABERNITZ
60-161 Poznań, ul. Newtona
Przedstawiciel Targów

Wchodząc do popularnego SAM-u należy najpierw uiścić kaucję za użytkowanie wózka na zakupy. Te ułatwiający sklepowe czynności przyrządy połączone są ze sobą przy pomocy specjalnych łańcuchów. Wrzucenie monety powoduje zwolnienie blokady, a tym samym możliwość wykorzystania wózka. W Polsce nowoczesne zwyczaje sklepowe nie są jeszcze na porządku dziennym. Trudno się zatem dziwić niezręczności naszych rodaków w zetknięciu z zachodnią codziennością. Dla miejscowych mieszkańców świetną zabawą mogły wywołać mozolne próby naszego kolegi, który niczym gladiator na arenie szarpał się z bezkompromisowym przeciwnikiem w postaci wózka. Ale to jeszcze nie koniec historii. Polak zawsze jest uparty, a w wędrowce do celu nie przeszkadza mu nawet "szyfrowe prace". Jeżeli uzyskanie koszyka na kółkach nie przychodzi łatwo, należy szukać nowych sposobów rozwiązania problemu. Wkrótce nadarzyła się wspaniała okazja... Nieopodal starszy mężczyzna przekładał swoje zakupy z wózka do torby. Po całkowitym opróżnieniu nasz kolega grzecznie zabrał będący przedmiotem walki przedmiot i natychmiast rozpoczął slalom między regałami. Tymczasem okazało się, że otworzył kolejną "puszkę Pandory". Teraz już nie łańcuch, lecz wspomniany wcześniej staruszek stawiał zawzięty opór. Wózek stał opróżniony, a człowiek wciąż dążył do jego posiadania. Dlaczego wytrwale szarpał się o pusty koszyk okazało się dopiero po zwycięskiej walce. Podszedł wtedy do kolejki i mocując ciężko wywalczoną zdobycz w szeregu podobnych przyrządów wyciągnął swoją monetę. Przypadkowi przechodnie z ogromnym zdziwieniem przyglądali się zabawnym wydarzeniom. Dzięki przygodzie kolegi stałem się bogatszy o kolejny przepis savoir - vivre'u. Przy kolejnym stoisku unikając wstydu mogłem się już zachować jak prawdziwy Europejczyk.

W ten sposób zakończyła się moja przygoda z Wielkim Zachodem. Zmęczony trudami podróży oraz przytłaczającym bagażem wspaniałych wrażeń szczęśliwie powróciłem do domu. Wyprawa do Berlina oprócz dostarczonej satysfakcji nauczyła mnie również kilku prawd o współczesnym świecie. Dzisiaj wiem na pewno, że do EUROPY mamy jeszcze kawał drogi.

Robert Marcinkowski

...Liczy się tylko marihuana...!

W sejmie znajdują się projekty ustawy antynarkotykowej, które dążą do tego, aby była ona bardziej represyjna.

Kilka tygodni temu ukazał się artykuł prof. Mikołaja Kozakiewicza, który na łamach Sztandaru Młodych postuluje zalegalizowanie dostępności marihuany, co więcej, wprowadzenia jej do oficjalnego lekospisu.

Jest to artykuł bardzo kontrowersyjny, zwłaszcza, iż ostatnio tyle mówi się o szkodliwości nie tylko tzw. twardych narkotyków, ale również miękkich, do których należy również marihuana.

Zdecydowaliśmy się jednak wydrukować fragmenty tego artykułu, przedstawiając poglądy przeciwników ustawy, która ma zakazywać posiadania narkotyków, do tej pory posiadanie nie jest karalne, dopiero handel jest uważany za przestępstwo.

"...Sprawa marihuany to odrębny problem. Nie jest to narkotyk w sensie klasycznym. Nie wywołuje ona uzależnienia, jest mniej szkodliwa od papierosów, nie prowadzi automatycznie do używania "twardych narkotyków". Jest najbardziej rozpowszechniona wśród młodzieży. To wszystko sprawia, że marihuana powinna być zalegalizowana,

Legalizacja tego środka powinna prowadzić do wprowadzenia marihuany do oficjalnego lekospisu, gdyż jak wykazują badania, pomaga ludziom chorym na raka i usuwa uboczne skutki (wymioty) antyrakowej terapii, działa leczniczo w epilepsji, przy stwardnieniu rozsianym, przy jaskrze. I naprawdę niczym prócz przesądu nie można tłumaczyć tego, że od dawna w lekospisach jest opium, morfina czy kokaina, czyli tzw. twarde narkotyki, a nie ma marihuany.

Uważa się, że legalizacja marihuany stanowiłaby "niebezpieczny krok" w stronę legalizacji innych narkotyków. Jednak próba zakazu i stosowania bezpośredniej siły oraz przymusu względem tych, którzy palą, piją, zażywają narkotyki, jest niemoralna i nieskuteczna. Oczywiście człowiek, który ich używa, szkodzi sobie. Jednak ma prawo tak postępować, bo sam decyduje o sobie. Trzeba go ostrzegać, uprzedzać, namawiać, aby zrezygnował z tych niebezpiecznych używek i trucizn. Jednak jeśli nie chce lub nie może tego zrobić, nie wolno go za to wsadzać do więzienia. (...)

W Polsce na temat narkomanii wypowiadają się pedagodzy, nauczyciele, urzędnicy ministerstwa zdrowia - z reguły są za zaostrzeniem polityki prohibicyjnej. Za jej zliberalizowaniem wypowiada się głównie młodzież, kilku naukowców i działaczy społecznych. Ja również się do nich zaliczam.

Na świecie przeciwko prohibicjonizmowi występują ludzie bardzo kompetentni. Są wśród nich także laureaci Nagrody Nobla, a także eksperci w walce z narkomanią (pominęliśmy nazwiska tych osób - red.). Są to ci, którzy zrozumieli, że dotychczasowe środki wojny z narkotykami okazały się nieskuteczne i trzeba zastosować inne sposoby.

Legalizacja narkotyków oznaczałaby jedynie to, że ich konsumentów nie uważałoby się za przestępców kryminalnych, ale za ludzi chorych, którzy wymagają leczenia, a nie uwięzienia. Państwo przejęłoby wtedy produkcję i kontrolowałoby dystrybucję narkotyków wśród uzależnionych (wyłącznie na receptę lekarską), zachęcałoby do kuracji i organizowałoby leczenie.

Narkotyki ^{byłyby} sprzedawane po cenach wyższych niż koszty produkcji (jak w przypadku wódki), ale o wiele niższych niż dyktowane przez mafie. Zyski ze sprzedaży byłyby przeznaczane na koszty kampanii antynarkotykowej.

Mafie straciłyby wówczas wszystkie zyski, gdyż narkomani uzyskiwaliby narkotyki po wielokrotnie niższych cenach urzędowych...."

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

P.S. Myślmy, że powyższy tekst nie wymaga komentarza, a na pytanie czy chcielibyśmy żyć w kraju, gdzie narkotyki można kupić w każdym sklepie, niech każdy odpowie sobie sam. REDAKCJA

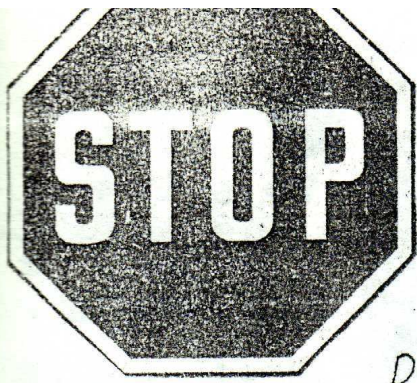
"Zdrowsza od wódki wyborowej - dlatego

30

dla nas...

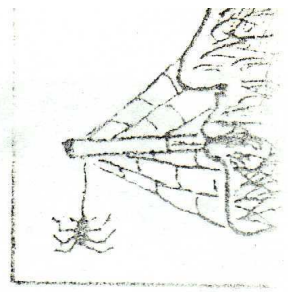
RÓŻE EUROPY

Schizol nr 18 ZSZ Gostyń



NIE PAL

- to niemodne!



MÓWIĘ CI - NIE PAL, NIE PAL - MÓWIĘ CI - NIE PAL

18 listopada przypada Dzień Bez Papierosa. Tego dnia szkolny Klub Ekologiczny oznakował wszystkie miejsca w szkole w których pali się papierosy. Drzwi szkolnych ubikacji oraz drzwi palarni dla profesorów przyozdobił plakaty, które miały zniechęcić palaczy do dalszego palenia.

Czy poskutkowało - trudno powiedzieć, ale akcje tego typu są bardzo potrzebne. Bo nawet jeśli osoba powstrzyma się od palenia to już akcja ta odniosła sukces.

Koniec z piciem, rzuć palenie!!!

tylko jedna ma się przez

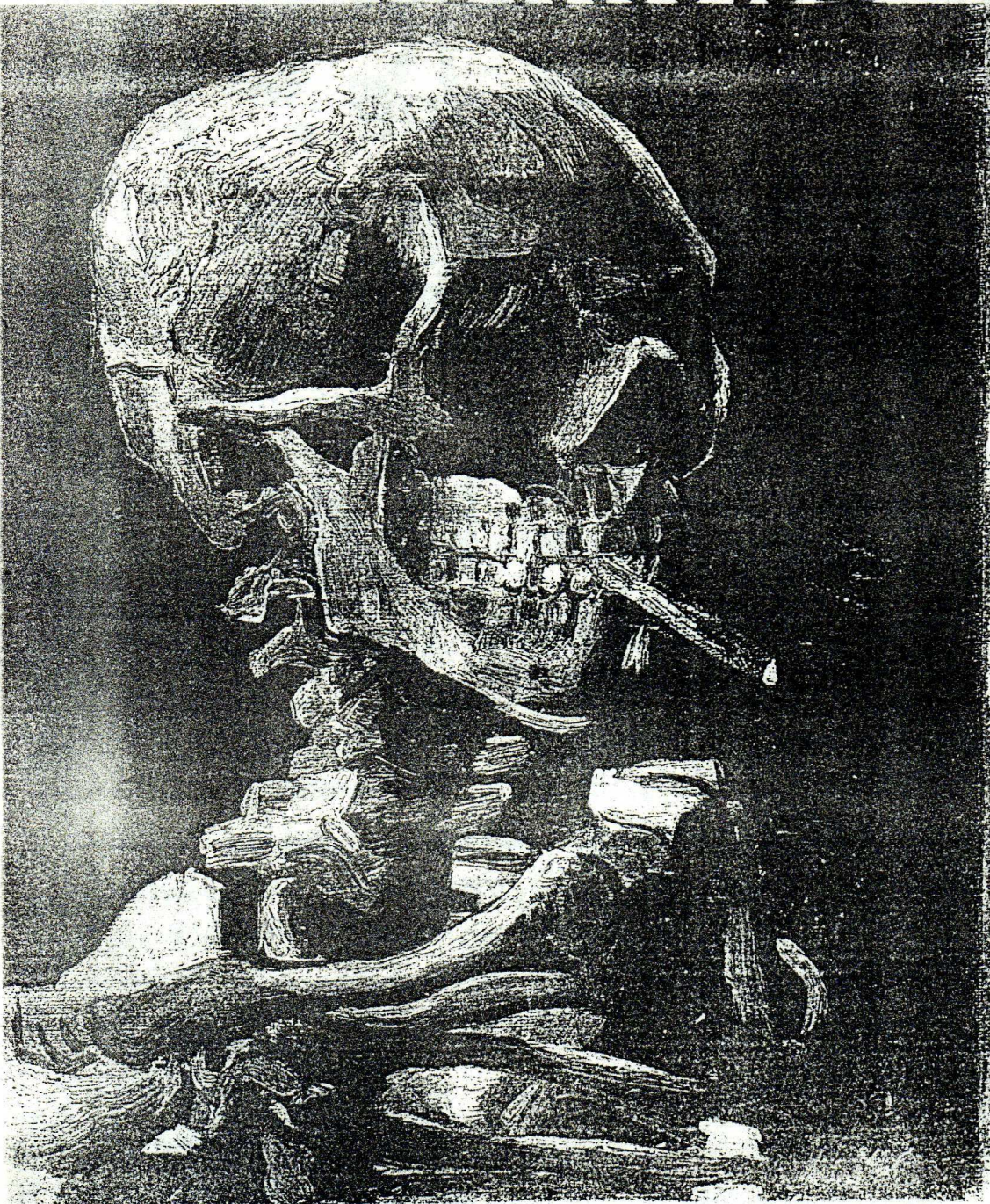
Szkoda tylko, że nie było plakatu przy starym wypalonym drzewie, gdzie spotykają się miłośnicy „szarego dymka” i pozostawiają po sobie niechlubne ślady. Zdjęcie poniżej przedstawia przeważonych palaczy. Zapewniamy o kolejnych nalotach naszego repertera.



W 2000 roku umrze w Polsce na raka 120 tys. osób

MÓWIĘ CI - NIE PAL, NIE PAL - MÓWIĘ CI

KONKURS



Deiś tematy-
cznie związany
z dniem bez
papierosa.

Wystarczy
podać kto jest
autorem tego
makabryczne-
go obrazu
z tytułowane-
go „Czaszka
z papierosem”.

Kim jest ten
ślawny malarz
odpowiedzi wrzucić
do skrytki
i wygraj!

**KONKURS
Z
OKŁADKI**



SPROSTOWANIE !

Redakcja „Schizola” bardzo gorąco przeprosza
szanownego właściciela białego Fiata LED
2052 za to, iż jego samochód został wy-
mieniony w artykule „SCHIZOL DONOSI” (Schizol
nr 16-17/93, str. 31) w towarzystwie innych pojazdów
traktujących trawniki. Przepraszamy jeszcze mocniej
właściciela Škody LSC 5995. Oba samochody parko-
wały na parkingu, który zarobi trochę, stąd nasza omył-
ka.

MŁODOŚCI □ TY NAD POZIOMY WYŁATUJ!

Prawo Jazdy to dokument będący obiektem marzeń i podążań młodszych nastolatków, wyczekujących z ogromną niecierpliwością rocznicowych 17. urodzin. Ukończenie tego wieku stanowi bowiem fundament do ich przyszłej kariery za kierownicą. Wielu przystępuje wtedy do rozpoczęcia nauki jazdy, a w konsekwencji do próby zaliczenia egzaminu sprawdzającego umiejętności przyszłych adeptów "czterech kółek". Wbrew pozorom zaliczenie tego sprawdzianu nie jest rzeczą łatwą, gdyż niejednokrotnie żądany rezultat otrzymuje się dopiero po kilku, a nawet kilkunastu podejściach. Trzeba jednak być optymistą i z uśmiechem na twarzy (choć z wata w nogach, potem na czole oraz Relanium na sercu) przystępować do każdej próby. Tyle tytułem wstępu. Przejdźmy teraz do sedna sprawy.

Gostyń niestety nie jest miastem, które repertuarem kulturalnym rozpieszcza swoją młodzież. Całe szczęście, że "kwitnące pokolenie" naszej aglomeracji ma dużo inwencji twórczej i nieskończoną ilość pomysłów na zabicie nudy, czego doskonałym dowodem będzie historia oparta na autentycznych wydarzeniach. Opowieść ta świadczy zarazem, iż u podstaw dobrej zabawy nie muszą leżeć źródła alkoholowe, które w odczuciu niektórych osób są jej nieodłącznym towarzyszem. Opisywane wydarzenia przedstawione są z lekkim opóźnieniem, ale myślę, że z powodzeniem można je zaliczyć do bogatego katalogu wakacyjnych przygód.

A było tak :

W pewien sobotni wieczór wybrałem się na plac przy Górze Zamkowej, gdzie tutejszy ośrodek kultury zorganizował dyskotekę dla... (w tym miejscu muszę ugryźć się w język) młodzieży. Już na samym początku spotkałem tam Leszka, przyjaciela ze szkolnej ławy. Zdążyliśmy zamienić zaledwie kilka słów, gdy przy naszym boku pojawili się Tomek i Sławek - również koledzy z klasy. Rozpromieniony uśmiech i tętniąca życiem twarz tego ostatniego powiedziały nam wszystko. Już wcześniej wiedzieliśmy bowiem, że Tomek przystępował niedawno do egzaminu na Prawo Jazdy. Wniosek mógł być zatem tylko jeden - ZDAĆ !!! Mało tego - na dyskotekę przyjechał własnym (no może prawie własnym, bo pożyczonym od ojca) samochodem. Jako że właściciel pojazdu nie towarzyszył naszemu koledze, świeżo upieczony kierowca miał wspaniałą okazję do zaprezentowania swoich umiejętności, co oczywiście skrzętnie wykorzystał.

Ruszyliśmy.

Trasa naszej podróży wiodła głównie przed siebie do czasu, gdy Leszek wpadł na genialny pomysł. Przypomniało mu się właśnie, iż jego kolega bawi się dzisiaj na weselu w Gębicach nieopodal Pępowa. Wszyscy byliśmy zgodni, co do planów dalszej wycieczki, mimo to pojawił się nowy problem - brak paliwa. Na szczęście Sławek dysponował jeszcze gotówką. Wprowadził było tego niewiele, bo zaledwie 40 tys. zł., ale pod dystrybutorem powiedzieliśmy o tym dopiero, gdy licznik po stronie należności wybił liczbę 53. Zdenerwowany pracownik stacji szybkim ruchem odsunął rękę, zamykając tym samym dopływ benzyny. Kredytowe tankowanie spowodowało ujemny bilans naszego konta, co nie przeszkodziło jednak w kontynuowaniu wspólnej przygody. Wiedzieliśmy dokąd jechać, ale nikt nie znał dokładnej trasy, toteż zmuszeni byliśmy pytać o drogę przypadkowych przechodniów. Wreszcie zauważyliśmy grupkę młodych ludzi. Tomek natychmiast zjechał w ich stronę i zatrzymał samochód. Uczynił to jednak tak gwałtownie, iż cała "kompania" ze strachu znalazła się na pobliskim płocie. Ciężkie przerażenie w ich oczach zniknęło natychmiast, kiedy wyjawiliśmy zamiar naszej wizyty. Reszta trasy przebiegała już

ciąg dalszy na następnej stronie

spokojnie i po chwili byliśmy na miejscu. Mimo usilnych prób i długotrwałych poszukiwań nie udało się odnaleźć kolegi Leszka.

Nie zrażeni tym faktem zgodnie stwierdziliśmy, iż w żadnym przypadku nie przeszkodzi nam to w kontynuowaniu dalszej przygody. Wkrótce później ponownie znaleźliśmy się na gostyńskiej dyskotece. Po kilku minutach wspólnej pogawędki dołączyli do nas następni koledzy z klasy - Karol i Michał. Chwilowe zaniki w produkcji pomysłów zostały natychmiast zlikwidowane (wiadomo przecież, że co 6 głów to nie 4). Michał zaproponował, abysmy wspólnie pojechali do Krobi, gdzie właśnie odbywała się dyskoteka (podobno atrakcyjniejsza od tej, na której przesiadywaliśmy dotychczas). Zmobilizowani ogromnym entuzjazmem naszych kolegów bez chwili wahania postanowiliśmy wyruszyć. W pięcioosobowym samochodzie sześciu osobom było dość ciasno, lecz mimo wszystko dzielnie znosiliśmy trudy uciążliwej podróży. Aby nie wejść w konflikt z prawem jeden z nas musiał w pewnym momencie zniknąć z przestrzeni, która niespodziewanie stała się obiektem obserwacji "stróżów prawa", wypełniających akurat swoje drogowe obowiązki. Dobre zamaskowanie Michała, bo on był tym „szczęśliwcem”, nie wzbudzało jakichkolwiek podejrzeń, toteż z ogromną ulgą uniknęliśmy niechcianej kontroli. Już bez stresów i z uśmiechem na twarzy dojechalismy do Krobi. Skawek był przekonany, iż doskonale orientuje się w położeniu docelowego miejsca. Niestety, jakieś dziwne siły znacznie nadszarpnęły pamięć Skawka i o dalszą drogę trzeba było pytać tutejszych mieszkańców. Jeden z nich poproszony o wskazanie właściwego kierunku odpowiedział: "Najpierw pojedziecie w lewo, później znowu w lewo, a na końcu w lewo i jak zobaczycie hałas, to będzie tam". W pobliżu nie było niestety osoby, która przetłumaczyłaby owo sformułowanie, toteż musieliśmy radzić sobie sami. Hałas znajdował się jednak niedaleko i bez trudu dotarliśmy do "celu naszej wizyty. Jak się później okazało nasza wycieczka nie była chyba strzałem w dziesiątkę, gdyż zabawiliśmy tam zaledwie 10 minut, a jedyną atrakcją było pchanie samochodu Tomka. Brak wstecznego biegu został doskonale zrekompensowany za pomocą wspólnej ciężyzny fizycznej. W drodze powrotnej zdecydowanie najlepiej bawił się Michał, który z wychyloną poza obręb szyby auta głową swym zachowaniem próbował wzbudzić błysk przerażenia w oczach kierowców wozów, wyprzedzanych przez Tomka. Trzeba przyznać, że sztuka ta wychodziła mu całkiem nieźle, a zabawne miny zdezorientowanych szoferów wywoływały spontaniczne śmiechy wśród naszej grupki.

Wkrótce ponownie znaleźliśmy się w Gostyniu i z podziękowaniem za wspólnie spędzony czas każdy we wspaniałym nastroju poszedł w swoim kierunku.

Wiek młodzieńczy kieruje się specyficznymi przywilejami, które niestety naturalnym biegiem rzeczy po pewnym czasie muszą odejść z bogatego kodeksu naszego postępowania. Korzystajmy z nich zatem, bo już wkrótce stracą swoją ważność...

Jeżeli odpowiednie warunki rozrywki zostaną nam stworzone, to i tak dzięki obszernej gamie zwariowanych, choć wcale nie naruszających podstawowych zasad moralnych, pomysłów będziemy wykraczać poza ich ramy. Nasz potencjał twórczy jest bowiem o wiele większy, dlatego przynajmniej w niewielkiej części pragniemy go realizować bez żadnych ograniczeń.

UCZESTNIK
(R.M.)

34

48 SEZON NBA BEZ JORDANA

Ten sezon miał się zacząć normalnie. Nawet czujne zazwyczaj amerykańskie media nieco chyba przysnęły i spokojnie czekały na 5 listopada, wiadomość bowiem spadła jak grom z jasnego nieba. 48 sezon NBA rozpocznie się normalnie, ale bez Michaela Jordana. Powody tej decyzji zna tylko sam Jordan, my możemy jedynie spekulować. Czy zaważyła na tym tragiczna śmierć jego ojca, czy może po zdobyciu trzech kolejnych tytułów mistrzowskich NBA, dwóch mistrzostw olimpijskich, po niezliczonych zwycięstwach w różnych plebiscytach i klasyfikacjach - brak mu po prostu motywacji? Czy też mają tutaj wpływ jego powiązania i kontakty z mafią, czy też zamiłowanie do hazardu, o których było głośno w ostatnim sezonie? Może jest jeszcze coś, o czym nie wiemy. Faktem pozostaje, że decyzja wydaje się być głęboko przemyślana i stanowcza. Życie toczy się jednak dalej, jak sam powiedział "AIR", i pora, by pałeczkę przejmowali młodszy pokolenie koszykarskich 30-latków daje już wyraźnie do zrozumienia, że ich kariery powoli zbliżają się do końca. Ciężar reprezentowania ligi na zewnątrz, bycia niejako jej ambasadorem, musi spaść na niedawnych debiutantów. Przyjaciel Jordana z Phoenix Suns, Charles Barkley, także oznajmił, że nadszedł moment zmiany warty. Sam chciałby jeszcze tylko (ba, drobnostka...) zdobyć mistrzowski tytuł, by godnie pożegnać koszykarską publiczność. Po "zejściu z drogi" Jordana ma na to spore szanse...

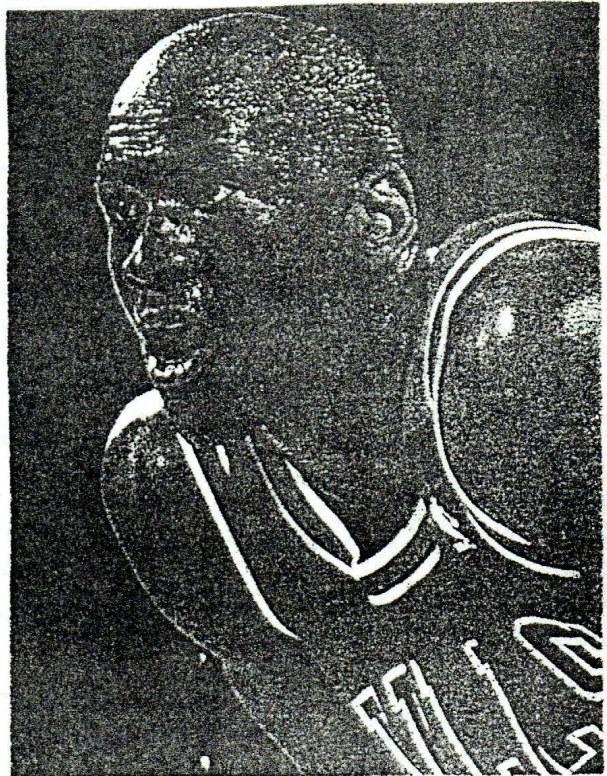
Transferowe hity

Odejście Dennisa Rodmana z Detroit Pistons do San Antonio za Seana Elliotta i Davida Wooda

Przejście A.C.Greena z Los Angeles do Phoenix Suns

Przejście Toma Chambersa z Phoenix Suns do Utah Jazz

W tym sezonie w lidze pojawiło się dużo nowych twarzy z Europy. Boston Celtics kupił Chorwata Dino Radję, a Toni Kukoc podpisał kontrakt z Chicago Bulls. Nasi południowi sąsiedzi doczekali się w końcu swojego człowieka w NBA, jest nim Richard Felinska z uniwersytetu UCLA, jest też mierzący 231cm Rumun Gregorhe Muresan. Pierwszy przeszedł do Houston Rockets a drugi do Washington Bullets.



Michael Jordan

Maciej Busz
Jakub Piaskowski

CZEKAJ SMOKU, DAM CI SOKU !!!

Coroczne Zjazdy Smoków Wawelskich odbywają się pod hasłem "Smoki wszystkich krajów łączcie się". Sponsorem tej imprezy jest Szewczyk Dratewka. Odbywa się ona w Smocznej Jamie, która na czas tego wydarzenia zostaje przeobrażona w ogromną salę restauracyjną. Ma miejsce tam "wielkie" żarcie. Głównym daniem jest owca nadziewana "Semtex"-em, która jest popijana bardzo kwaśnymi drinkami, czyli wodą z Wisły. Po konsumpcji odbywa się potańcówka, na której grają takie zespoły smokotekowe jak Smok One, Smonatic. Muzyka ta przeszkadza słynnej Godzilla, która przyjeżdża tu na "gościnne występy". W wyniku tego dochodzi do konfrontacji między nimi. Wielkich rozmiarów potyczka trwa zawsze około tygodnia. Przedstawienie kończy się prawie całkowitym zniszczeniem Krakowa. J tak jest co roku.

PRZEWODNICZĄCY KOŁA MIŁOSNIKÓW SMOKÓW
PRZY ZSZ W GOSTYNIU. T. J.



P. PAVLOVSKY ©

Schizol nr 18 ZSZ Gostyń

36

RHUIWOZEM PO SZKOLE

Wiadomości
Ieszcze
cieple
-sprawdzi!

▲ Redakcja „Schizola” wraz z samowładem szkolnym wychodzą z nową propozycją. Wiemy, jak trudno jest kupić niektóre podręczniki, a jeśli już są, to często brak nam pieniędzy na ich zakup. Chcemy Wam ułatwić zakup i sprzedaż podręczników, dlatego otwieramy **SZKOLNY KOMIS**

Z KSIĄŻKAMI. Każdy, kto chce sprzedać stare podręczniki, niech przynieś je do sali nr 108 wraz z kartką, na której będzie umieszczone nazwisko oraz klasa, do której chodzi osoba sprzedająca, a także cena książki. Podręczniki będzie można kupić na każdej przerwie, a tytuły i ceny postawimy się podać również w naszej gazecie.

▲ Kończy się zbiórka pieniędzy na zakup prezentów dla Domu Dziecka w Bodziewie. Przypominamy, że pieniądze zebrane w klasach powinny być jak najszybciej przekazane opiekunom. Można również wrzucić pieniądze do skrytki „Schizola” (w kopertach z napisem na informację, iż są przeznaczone dla dzieci z Bodzewa). Listopis ofiarodawców opublikujemy w następnym numerze.

▲ Został przedłużony termin składania prac na konkurs o **LAUR GRAFOMANIAKA**. Wiersz lub kilka wierszy należy dostarczyć do **dykt. M. Sobkowiaka** lub wrzucić do naszej skrytki w terminie do 10 stycznia 1994 roku.

Wiersze powinny być własnego autorstwa oraz: - prosimy o podpisywanie swych prac.

▲ Niedawno w naszej szkole odbył się Szkolne Mistrzostwa w tenisie stołowym, o wynikach poinformujemy w następnym numerze.

▲ Dwudziestego stycznia odbędzie się konkurs recytatorski. Należy przygotować dwa wiersze oraz fragment prozy. Jak co roku na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody książkowe. Konkurs będzie rozgrywany w dwóch grupach: szkoły podstawowej oraz szkoły ponadpodstawowej. Można również wystąpić z dziedzinie poezji, śpiewanej oraz teatru jednego aktora. Wszystkich zainteresowanych prosimy o zgłaszanie się do **dykt. M. Sobkowiaka** lub do innych poleńców.

Jednocześnie informujemy, iż ciągle trwa Liga Recytatorska, w której uczestniczą dwie grupy z naszej szkoły. Wszystkim, którzy chcą spróbować swych sił, podajemy, iż najbliższe spotkanie również 20. stycznia. Wymagana jest recytacja jednego wiersza. Będzie to informacja u **dykt. M. Sobkowiaka**.

▲ Wszystkich chętnych chcących pomóc w organizowanej przez naszą szkołę 2 stycznia zbiórce na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy prosimy o jak najszybszy kontakt z redakcją lub z **dykt. M. Sobkowiakiem**.

▲ Wszystkim chętnym, którzy chcieliby spróbować swych sił w redagowaniu gazetki, podajemy następującą propozycję: „Schizol” może udostępnić części stron, grupie zapaleńców, którzy chcieliby pisać. Redakcja zapewnia, iż nie będzie ingerować w treści zamieszczanych artykułów. Warunek jest jeden: nie mogą pojawiać się wulgaryzmy!

Czekamy na pojedyncze osoby, grupy oraz całe klasy zainteresowane taką formą rozrywki.

To jest naprawdę świetna zabawa.

▲ Mariusz Marciniak - uczeń klasy III Technikum Mechanicznego zajął drugie miejsce w biegu Chłapowskiego a w kolejnym biegu - Rusatki - zajął siódme miejsce.

... Agnieszko jesteś - organizacja - jakie potem będą - nasze wspomnienia...

3 grudnia odbył się w auli ZSZ

II SEJMIK EKOLOGICZNY

przygotowany przez uczniów szkół podstawowych i ZSZ oraz przedszkolaków i panie profesor-ki: Marię Sobkowiak (ZSZ), Janinę Banaszak (SP nr 2) i Krystynę Hejnowicz (SP nr 1). Wykłady i przemówienia zaproszonych gości przeplatane były występami artystycznymi (na zdję- ciach). Niestety wielu zaproszonych gości nie przybyło (np. przedstawicie- le Leszczyńskiego Kuratorium), a ta- kże wiele kół eko- logicznych nie było reprezentowa- nych.

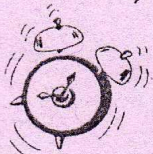
CZYŻBY
MODA NA EKO-
LOGIĘ MIJAJĄ?
C.C.



Jestescie fajni. Kiedy
ukaze sie nastepny
numer „Schizola”

Dziewczyny

- Juz sie ukazal!
Redakcja



UWAZAJ!
REPORTER SCHIZOLA
PATRZY

„SCHIZOLA”



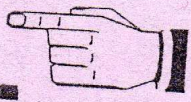
Po naszych artykułach wpły-
nęł do nas następujący list.
„... Sikoły nie nie zmienią, dopóki będą ci sami nauczyciele, co w po-
przednich latach. Młodzi nauczyciele chcą coś zmienić, zmieniają sto-
sunek ucznia do nauczycieli, wprowadzają większy luz.
Wtedy naprawdę chce się uczyć i chodzić do takiej sikoły. Niestety, wpro-
wadzają po jednym nowym nauczycielu do sikoły, co nie daje prawie
żadnego efektu, ponieważ on zostaje stłumiony w ciągu dwóch, trzech lat
przez nauczycieli starszych...”
(nazwisko do wiadomości red.)

POCZTA „SCHIZOLA”

Proszę o opublikowanie
! Proszę!
Chciałbym skontaktować się
z dziewczyną z kl II ekspedientek
Wiem, że masz namiar Agnieszka!
Mieszka w Piaszku.
Zakończony Robert K. z II



DEDYKACJE



▲ OD FRAGLESHA z I t
DO T. KOBUŠA z I g.
▲ LIDIA z I klasy
poszukuje pana
w celu matrymo-
nialnym
▲ Robertowi Szymani-
skiemu pogubienia
książek życzy
zauwoczona

▲ Dla Kawała Kowalika
od doktora Albana,
„trzymaj się stawy.”
▲ Dla Bodzia z I i od
kolegi Selwoda Wojciecha
▲ Dla wiecznie śmiejącego
się Dominika Przybyta.
Uważaj, żeby ci szczęca
nie opadła.

A do kilka listów do
sw. Mikołaja, niestety adres
był błędny, w redakcji nie
mamy takiego człowieka

Najdroższy! Czy to już nie jest czas, aby
zaparkować przed moim domem powłokę
w cukierkowym kolorze czerwonego jabłka? Co-
rnetto? Proszę też o pokój, miłość, szczęście dla
całego naszego pięknego świata.
Kochany Mały Człowieczku, który naprawdę
nie powinien już więcej wyrabiać tych sztuk
z włazieniem przez komin. W tym roku postano-
wiłam powiedzieć krótko, zmierzam więc od
razu do sedna. Proszę, spróbuj trzymać się
z daleka od tych pastelowych śwetłów, które mi
zawsze przynosisz.

Z okazji skończenia
łopiewo szesnastu
lat „Pralce” wszystkie-
go najlepszego
życza
DZIEWCZYNY, KTÓRE
GO ZNAJĄ

Poglądy przedsta-
wione w tej u-
bryce to poglądy
cytelników.
Nie zawsze się z nimi
zgadzamy, choć
je prezentujemy

39

- REDAKCJA

głody -
złwność z zachodu
kupić tanc' użyznaną



GRAFOMANIAK

Przypominamy Wam o ogłoszonym przez nas konkursie o

LAUR GRAFOMANIAKA

To już druga edycja tego konkursu. Do 10 stycznia czekamy na Wasze wiersze. Prace możecie wrzucać do skrzynki przy sali w 108, lub doręczać prof. Mirosławowi Sobkowiakowi. Pamiętajcie o podpisywaniu swych wierszy. Nagrody są bardzo atrakcyjne!

A teraz już kolejny wiersz, który trafił do GRAFOMANIAKA.

Chcę uciec, chcę się ukryć
nie ma dla mnie miejsca
tu, na Ziemi.

Tu nie ma miłości

Tu nie ma miłości

Ludzie nie rozumieją.

Ich dzikie zęby

niech nigdy nie chowają się

pod zastoną powiek.

Otwarte oczy, ale nie widzą, że

Tu nie ma miłości

Tu nie ma miłości

Ich nadęte twarze,

zawsze bez uśmiechu.

Ważni, dumni, tylko z sobą.

Zatopieni w swych myślach,

w których nie ma miłości.

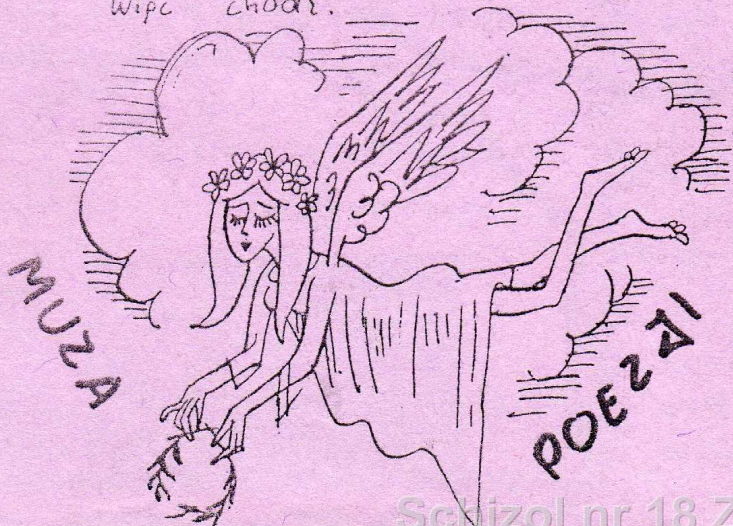
Chcę uciec

Wipe zabierz mnie stąd.

Wiesz, wiem, że znajdziemy ją,

gdzieś, daleko stąd.

Wipe chodź.



LISTA PRZEBOJÓW

NOTOWANIE

Tym razem nie popisaliście się, napatynto zaledwie parę głosów na naszą listę i dlatego takie zmiany. Poprawcie się, liczymy na Was.

1. „Komunia” - STARE DOBRE MAŁŻENSTWO

2. „Konstytucja” - LECH JANERKA

3. „Dreams” - HEY

„Kolesie” - PROLETARIAT

4. „Sex” - IRA

5. „Cryin’” - AEROSMITH

„Nie pij Piotrek” - ELEKTRYCZNE GITARY

6. „What’s up” - 4 NON BLONDES

7. „Paw” - DZEM

„Wyszków tonie” - ELEKTRYCZNE GITARY

8. „Dni, których nie znamy” - KASHWA BROTHER

9. „Wszystko guije” - BIG CYC

„Go West” - PATH SHOW BOYS

10. „Nie pal” - RAZ, DWA, TRZY

„Time” - PINK FLOYD

PROPOZYCJE

1. Runaway Train - SOUL ASYLUM

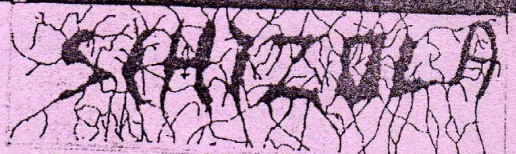
2. Agnieszka - CLOSTER, KELLER

3. Falling in Love with You - COCONUTS

4. Ku przyszłości - DEZERTER & U. NOSOWSKA

5. Sing, Sing - DEE FACTO

6. Perłowa Teści - ANTONINA KRZYSZTOŃ



redaguje: Sebastian Nowak, Robert Marcinkowski, Jakub Przybylski, Maciej Busz, Michał Woźniak, Leszek Wajtkowiak, Piotr Pawłowski, Janusz Dworniczak, Tomasz Staśkiewicz

i Wy wszyscy

Opieka: Mirosław Sobkowiak

Czekamy na Wasze listy!

Wystarczy tylko wrzucić list do skrzynki przy sali w 108, lub tej przestać na adres:

„POCZTA SCHIZOLA”

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

ul. Tuwima 44

63-800 Gostyń

czekamy na Wasze listy

Cena: przystępna + VAT